Nr. 268 (1390) Warszawa, Środa 5 Października 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnoszenia „ 500.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi „ 50
zwyczajne „ 40
drobne za jeden wyraz „ 10
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.
Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.
Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W obronie 8-godz. dnia pracy.*)

P. Ponikowski w swem przemówieniu programowem nie wspomniał wprawdzie o zawieszeniu czy ograniczeniu ustawy o 8-godz. dniu pracy, ale już sam fakt, że p. Michalski uzależnił przyjęcie teki min. skarbu między in. od możności wykonania zamachu na ową ustawę, że ostatecznie zgodził się zostać ministrem, a w sprawie obchodzącej nas ustawy zachowuje się b. podejrzanie — świadczyłby, że nowy minister skarbu nie wyrzekł się swego „warunku", wierny przysłowiu, że „co się odwlecze, to nie ucieczе". A jeśliby nawet p. Michalski, pod naciskiem jednomyślnego protestu opinji robotniczej, istotnie zaniechał narazie swego bankiersko - rewolucyjnego pomysłu obalenia ustawy sejmowej, to już podnoszą się głosy prowokacyjne, wzywające p. Michalskiego do zamachu na podstawowe prawo robotnicze. Wczorajsza „Dwugroszówka" pasuje już nawet p. Michalskiego na bohatera, o ile on wykaże „odwagę i wolę" i nie będzie się cofał „pod presją partji klasowych", to znaczy, o ile wypowie walkę masom pracującym, a będzie bronił interesów bankierów i paskarzy. Dlatego uważamy za konieczne jeszcze raz zabrać głos w sprawie 8-godz. dnia pracy i przestrzedz czynniki odpowiedzialne przed wszelkimi nań zamachami.

Już przed kilku dniami stwierdziliśmy, że nadzieje na narzucenie robotnikom dłuższego dnia roboczego nie ziszczą się. Robotnicy w całej swej masie oprą się przymusowi, który słusznie będzie uchodził w ich oczach za represję i prawo wyjątkowe, i wydajność pracy nie zwiększy się, lecz zmniejszy. Finanse państwa nie poprawiłyby się lecz pogorszyły.

Ale sfery kapitalistyczno - reakcyjne odrzekną: „Cóż znowu! Nie idzie nam o unieważnienie ustawy, która zasadniczo pozostałaby w mocy, lecz o czasowe jej zawieszenie w celach ratowania państwa i umożliwienia p. Michalskiemu przeprowadzenia planu finansowego".

Otóż owo „czasowe" zawieszenie ustawy jest pojęciem b. rozciągłem. Co do nas, jesteśmy przekonani, że uzdrowienie finansów środkami p. Michalskiego nigdy się nie powiedzie, czyli że robotnicy byliby skazani na bezterminowe ciężkie roboty....

Co się zaś tyczy apelu do patrjotyzmu robotników, to stwierdzić trzeba, że klasy posiadające zła ku temu wybrały chwilę. Robotnicy, a zwłaszcza klasowo uświadomiona ich część, doskonale wiedzą, kiedy mogą i powinni złożyć ofiarę na rzecz państwa i niejednokrotnie już dowiedli, że nietylko nie potrzebują nauki w tym względzie od „ojców" narodu, lecz że zawsze pierwsi świecili przykładem całemu narodowi w chwilach groźnych. Nietylko wtedy, gdy idzie o obronę państwa z orężem w ręku, o daninę krwi, ale też w innych wypadkach robotnicy gotowi są na ofiary.

Tak np. górnicy niemieccy z zagłębia Ruhr na wezwanie klasowych związków zawodowych dobrowolnie przedłużyli czas pracy, gdy krajowi groziła okupacja wojsk aljanckich wskutek niedotrzymania przez Niemcy terminu świadczeń węglowych.

Ale w imię czego polskie klasy posiadające żądają dziś ofiar i zaparcia się siebie ze strony robotników polskich? W imię naprawy skarbu polskiego? Ależ nasze klasy posiadające czynią wszystko, co w ich mocy, by skarb ten był pusty, by marka polska spadała coraz niżej, by byt finansowy Polski był wciąż zagrożony katastrofą. Przypomnijmy sobie działalność wszystkich dotychczasowych „skarbników" Rzeczypospolitej.

Jakże gorliwie pracowali nad tem, by z pomocą reakcji sejmowej udaremnić pożyczkę przymusową. P. Steczkowski dopiero w przededniu swej dymisji „przekonał się", o konieczności tej pożyczki, której dotychczas nie przeprowadzono. Ileż to razy słyszeliśmy w mowach programowych prezydentów ministrów — poczynając od Paderewskiego, a kończąc na Ponikowskim — o mającej być wniesioną na Sejm ustawie o podatku od dochodów wojennych. A przecież paskarze wojenni tymczasem dziesięciokrotnie powiększyli swe majątki, a ustawy obiecanej jak niema, tak niema. Albo weźmy system podatkowy rządów dotychczasowych: cały ich spryt wysilał się tylko na to, by jaknajwiększe podatki pośrednie zwalić na ludność pracującą, a jaknajmniej obciążyć klasy posiadające.

Podany przez nas w numerze wczorajszym „Robotnika" wykaz Min. Skarbu, stwierdzający, że wzrost podatków bezpośrednich w maju r. b. w stosunku do 1-go kwartału r. b. wynosi wszystkiego 28%, podczas gdy dochody z podatków pośrednich wzrosły o 313% — jaskrawo wskazuje, jaką drogą nasi ministrowie skarbu chcą napełnić skarb polski. Czerpiąc lwią część dochodów z podatków pośrednich, rząd bezpośrednio zainteresowany jest w tem żeby podatki te były jaknajwiększe, czyli żeby ceny artykułów codziennej potrzeby były jaknajwyższe, jednem słowem rząd zainteresowany jest w drożyźnie.

I istotnie, nikt nie odmówi naszym rządom zdolności i zasług w tej dziedzinie. Wszystko to: wolny handel zbożem, węglem, kartą i cukrem, nieustanne podwyższanie taryf kolejowych, opłat pocztowych i telegraficznych, podatków od tytoniu i spirytusu i t. d. — całym swym brzemieniem spada na konsumentów, na ludzi pracy, na robotników. Któż śmie żądać od ludzi, najbardziej dotkniętych drożyzną i najbardziej obciążonych podatkami, aby jeszcze dalsze ponosili ofiary i zapracowywali się, tucząc swą pracą pasorzytów i pasibrzuchów?

W warunkach obecnych, gdy rząd wyrzeka się wszelkiego wpływu na regulowanie stosunków gospodarczych i odżegnywa się od etatyzmu, byłoby ze strony robotników naiwnością nie do darowania, gdyby przedłużaniem pracy chcieli jeszcze powiększyć olbrzymie dochody kapitalistów i przedsiębiorców. Albowiem jedynie kapitaliści i przedsiębiorcy skorzystaliby z tego przedłużenia pracy. Skorzystaliby, powiększając swe dochody, a następnie w chwili dogodnej zwalniając część robotników i szerząc w ten sposób bezrobocie w kraju.

A dalej, gdy rządy burżuazyjne i klasy posiadające w chwili krytycznej zwracają się do robotników z żądaniem ofiar, należy przyjrzeć się, jak te rządy i klasy zachowują się wobec robotników w okresie normalnym. Aczkolwiek okresu takiego Polska niepodległa jeszcze nie przeżywała, to jednak stwierdzić można, że w okresie 3-letniego istnienia Rzeczypospolitej klasy posiadające nie wykazały dotychczas najmniejszego zrozumienia potrzeb klasy robotniczej i najmniejszej chęci uwzględnienia interesów tej klasy. Z wyjątkiem ustawy o 8-godz. dniu roboczym i Kas Chorych (obie te ustawy przekazane zostały Sejmowi w spadku po rządzie ludowym tow. Moraczewskiego). Sejm i rząd nie zajmowały się ani przez chwilę sprawami ustawodawstwa robotniczego. Ale nawet po uchwaleniu ustawy o Kasach Chorych, reakcja wszczęła szaloną nagankę przeciwko tej instytucji. Rząd nie udziela jej pożyczek (zwrotnych), a w całym kraju jedynie Warszawa i Zagłębie Dąbrowskie posiadają dotychczas Kasy. A teraz oto rozpoczyna się kampanja przeciwko 8-godzinnej pracy!

A jak rząd i władze traktują organizacje robotnicze? Czy równouprawnienie obywateli i wolność zrzeszeń, zagwarantowane w konstytucji, obowiązują np. w stosunku do rob. rolnych? A utrzymanie po dziś dzień w mocy haniebnych artykułów moskiewskiego kodeksu karnego, stosowanych z całą surowością względem robotników, ma ich przychylnie usposabiać do naszych rządów i przedstawicieli władz państwowych? Czyż rząd i klasy posiadające, tolerujące „działalność" najgorszych wampirów paskarskich, pokrywające milczeniem różne łajdactwa i nadużycia — nie podkopują własnemi rękami podstaw finansowych państwa i czyż dążność do groszowych oszczędności kosztem tak ważnych instytucji jak Min. Sztuki i Kultury nie wywołuje wrażenia obłudy i śmieszności?

Nawoływanie robotników w warunkach obecnych do pracy ponad 8 godzin dziennie jest w istocie swej cyniczną komedją ze strony klas posiadających i jako taką traktuje ją klasa robotnicza.

J. M. B.

*) Artykuł powyższy złożony został przed wygłoszeniem przez p. Michalskiego mowy w Sejmie. O ustępie tej mowy, dotyczącym ustawy o 8-godz. dniu pracy piszemy na innem miejscu.

W sprawie Ministerjum Sztuki i Kultury.

II.

Kto chce się przekonać, jak światem rządzą głupcy, niechaj sobie przeczyta ponurą książkę dr. Dillona o Konferencji Paryskiej.

W sprawie zniesienia Min. S. i K. u nas decydują również drobiazgi niezbyt inteligentnego rodowodu. Ministerjum nie miało dotąd właściwych i odpowiednich kierowników — powiadają. Dobrze. Ale może ktoś zechce łaskawie wskazać mi jedno bodaj ministerjum w naszych zmieniających się rządach, któreby miało dotąd właściwego kierownika? To też zmieniają się rządy, lecz takiego warjata jeszcze nie słyszano, któryby zaproponował skasowanie np. Ministerjum Skarbu dlatego, ponieważ wszyscy dotychczasowi ministrowie skarbu od Hąci do Steczkowskiego nie wykazali talentów. Ale przeciwko Ministerjum S. i K. taki argument wysuwa się najczęściej.

Inna sprawa, że b. ministrowie sztuki, posiadając akurat takie same talenty organizatorskie, jak ministrowie innych resortów, nie umieli swych niedomagań pokryć przed Sejmem — wymową. Ani razu jeszcze dotąd Sejm nie widział na trybunie przedstawiciela sztuki. Nie mogła też temu ministerjum dodać sławy konicznа nagroda za krasomówstwo, przyznana nudziarzowi sejmowemu, ks. arcyb. Teodorowiczowi. Ministrowie sztuki nie umieli także walczyć o swe prawa na radach ministrów, lecz z pokorną miną znosili wszelkie kaprysy zwłaszcza ministrów skarbu. To też budżet Min. S. i K. wyglądał wprost śmiesznie i stąd też śmieszną jest rzeczą powoływać się na konieczność skasowania go z powodów oszczędnościowych. Główną zaś przyczyną słabości stanowiska ministrów sztuki był fakt, że w gabinetach parlamentarnych oni jedynie byli „fachowcami", którzy wobec Sejmu wisieli w metafizycznej przestrzeni, nie opierając się na żadnem stronnictwie.

A jednak mimo tych wszystkich wad, mimo homeopatycznego budżetu, mimo stanowiska kopciuszka w rządzie, Ministerjum zdołało zrobić w stosunku do swych sił b. dużo. Zgromadziło ono skarby, o których wspomniałem wyżej, urządziło wystawy sztuki w Wenecji i Paryżu, wystawę sztuki dziecka. Założyło kursy dla nauczycieli rysunków, stworzyło programy szkolne. Nagromadziło olbrzymie materjały w zakresie dobytku artystycznego, zbadało wszystkie dziedziny sztuki i usiłowało przeprowadzić cały szereg planów, które rozbiły się o — brak funduszów.

Plany te są słuszne i ważne. Dążenie do podniesienia kultury teatralnej, zwłaszcza na prowincji i kresach. Wspomaganie Zw. Teatrów Ludowych w Warszawie oraz Zw. i Chórów Włościańskich, kształcenie w tym celu instruktorów, organizowanie teatrów amatorskich i jasełek po wsiach, stworzenie centralnej wypożyczalni kostjumów dla teatrów wiejskich i t. p. Stworzenie kinematografów objazdowych i przenośnych dla wsi i miasteczek i organizowanie wszystkiego, co z temi dziedzinami się wiąże. Odpowiednie bibljoteki i wydawnictwa. W dziale literatury propaganda czystości i rozwoju języka (wykłady, recytacje, kolportaż książek). Opieka nad ludową twórczością plastyczną. Tworzenie po wsiach muzeów ludowych (zbiory samodziałów, kilimów, wycinanek, haftów, wyrobów ceramicznych i t. p.). Wystawy i teatry objazdowe na wysokim poziomie artystycznym. Organizacja koncertów i chórów ludowych.

Piękne to i potrzebne dla podniesienia naszej kultury plany przybrały w Ministerjum S. i K. formy realne. Trzeba je wykonać. Brak do tego tylko wybitnego organizatora i środków.

I w chwili takiej, gdy Ministerjum określiło sobie już plan i zakres pracy, gdy cząstkę jej wykonało — naraz mają mu odciąć głowę? Po co właściwie? Czy przez oddanie jego pod władzę ministra oświaty zmniejszą się i tak drobniutkie już wydatki na jego budżet? Nie. Można zgodzić się z tem, że w chwili obecnej państwo nie jest w stanie przeznaczyć tyle na jego budżet, jakiegoby te plany wymagały. Ale to się może i musi z czasem zmienić. Przecież Polska w zakresie podniesienia kultury wewnątrz i zaznajamiania zagranicy z naszą sztuką i kulturą nic albo bardzo mało robi („Bibljoteka Publiczna"!...) Ale chyba wszyscy ludzie myślący zdają sobie sprawę z tego, że siłą narodu są wiecznotrwałe wartości kulturalne, jego język, sztuka, obyczajowość, jego rodzaj i jakość potrzeb kulturalnych, jego siła, zwartość i oryginalność duchowa, idealna — jego „charakter". Ta siła pozwoliła nam przetrwać półtora wieku niewoli. Tylekroć zawiodła broń, lecz duch nie zawiódł.

I teraz, kiedy nareszcie jesteśmy, kie-

Dziś o g. 7 i pół w. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) odbędzie się wieczór poświęcony twórczości filozoficznej i literackiej Woltera.

Prelekcję o twórczości Woltera wygłosi poseł K. Czapiński. Fragmenty z dzieł Woltera odtworzy Al. Zelwerowicz, art. dram., dyr. teatru Polskiego.

Bilety do nabycia przy wejściu.

dy jesteśmy ciałem i duchem wolni, miałżeby rząd i Sejm rozbić instytucję, którą pierwszy rząd Rzpltej przeznaczył na opiekunkę, żywicielkę i roznosicielkę wartości ducha, tych dóbr niezniszczalnych narodu? Argumenty „realne", wysuwane przeciwko Ministerjum Sztuki i Kultury absolutnie nie wytrzymują krytyki. Po cóż więc to czynić? Dlaczego burzyć schronisko, w którem zwolna zaczyna się gromadzić brać artystyczna? Dlaczego tym, co pragną, jak Norwid, ubrać i wymalować Polskę, jej słowo wysubtelnić i wzmódz, jej domy budować lepiej, wygodniej i piękniej, niż dotąd, dlaczego im odbierać ten jedyny na razie i właściwie, jak dotąd, symbol tylko, świadczący, iż społeczeństwo, naród w osobach swych reprezentantów przyswoił sobie hasło Norwida o sztuce, jako „chorągwi na prac ludzkich wieży"?

Po co ten czyn wandalizmu? Dla oszczędności chyba tych paruset tysięcy mk., wydawanych na pensję ministra? Utrzymanie jednego samochodu rządowego kosztuje więcej.

Skasowanie Ministerjum Sztuki i Kultury byłoby nonsensem i krzywdą.

Zygmunt Kisielewski.

Zblizka i zdaleka.

POŻĄDANIE CUDU.

Poświęciliśmy przed paru miesiącami feljeton zjawiskom społecznym teozofji i okultyzmu. Na całym świecie powojenna psychoza zrodziła nadzwyczajny urodzaj sekt i luźnych organizacji ludzi tęskniących do „tajemnicy". Są badacze, twierdzący, że cały ten ruch rodzi się z wewnętrznej trwogi wojennej. „Jak trwoga, to do Boga" — i człowiek przeciętny, zahukany, przyziemny ze strachu przed dopustem bożym zapełnia kościoły albo przystępuje do sekty okultystycznej. Na czele tych sekt znajdują się ludzie spokojni, zimni, którzy nie szukają a „wiedzą", są „przekonani", są „świadomi". Robią doświadczenia na duszach żywych, prostych, nieszczęśliwych ludzi. Aby sobie w drogę nie wchodzić, zakładają coraz to nowe sekty. Wynajdują coraz nowe sposoby organizowania tęsknoty czy przesądu ludzkiego. Spirytyści, teozofowie, wyznawcy Od'u, biomagnetyzmu, nauki opartej na ruchu wahadła, astrologowie — jest ich tak wielu, że w Niemczech odbył się świeżo kongres okultystów niemieckich. Nie wiem, czy był obesłany przez okultystów polskich i dlatego zastąpić czujemy się powołani sprawozdawcę wtajemniczonego.

Na kongresie tym było około czterystu osób (w Kessel), które się zjechały, aby utworzyć jeden związek wszystkich pokrewnych stowarzyszeń i sekt. Wieczorami odbywały się seanse publiczne. Powodzenie tych seansów było tak dalece wątpliwe, że trzeci, zapowiedziany, został odwołany.

Pierwszy był poświęcony animizmowi. Wyznawcy tej sekty twierdzą, że dusze ludzkie rozmawiają ze sobą, że myśli są to rzeczy zmysłami czy nadzmysłami wyczuwalne, że każda myśl pozostawia po sobie ślad materjalny, który może być odszukany, odczuty przez osobę trzecią. Trzech panów siada pośrodku pokoju. Eksperymentator siada im naprzeciw w odległości dziesięciu metrów. Doświadczenie polega na tem, że on pomyśli szereg liczb jednoznakowych, a oni zapiszą te liczby na bloku, który trzymają w ręce. Za każdą z czterech osób stoi kontroler. Z liczby ośmnastu odpowiedzi — dwanaście okazało się błędnych.

Tak samo nieudane były dalsze doświadczenia. Widzący zgaduje, co się może znajdować w torebce, trzymanej w ręku przez sąsiadkę. Zgaduje, coby każdy śmiało zgadł, nie zgaduje zaś nic z tych przedmiotów, które umyślnie przez sąsiadkę włożone zostały. Dama idzie śladem eksperymentatora do jego mieszkania. Nie trafia. Naprowadzona—nie może odtworzyć planu mieszkania ani przedmiotów, które się w pierwszym pokoju znajdują...

Niepowodzenie towarzyszyło i obserwacjom czynionym nad zjawiskiem lewitacji, t. j. znanego z doświadczeń spirytystycznych podnoszenia się rąk bez udziału właściciela tych rąk pod wpływem tajemniczych procesów, mających swoje źródło w oddziaływaniu sił nieznanych a przemożnych. Na całej linji niepowodzenie!

Nie zraziło ono uczestników tego zjazdu ani ich polskich przyjaciół. Miałem przyjaciela, uczonego chemika, który uwierzył pewnego wieczora we francuskiego mistyka, Sedira. Sedir, bowiem, mówił długo, mętnie a przekonywująco, zapewniał, że tajemnica, która w nim żyje uzdrawia chorych i wreszcie zawołał: teraz zaboli was w tej części ciała, która jest chorą. Przyjaciela mego zabolała wątroba czy okolica wątroby (oddawna go bolała!) i uwierzył w cudotwórcze wpływy tajemniczych sił Sedira. Tak samo wierzył jakiś czas w homeopatów, w scientystów amerykańskich. Dziś został poprostu pobożnym katolikiem i nie zdziwię się, gdy mi powie pewnego dnia, że wstępuje do klasztoru. Trzydzieści lat temu był socjaldemokratą i wściekłym marksistą. Tak samo był namiętny wtedy, jak jest dzisiaj namiętny i bezwzględny. Ale tamto — było tylko nieporozumieniem. Przyszedł on na świat z predyspozycją wiary. Szukał zbawienia. Szukał go w różnych kościołach. Tylko nie szukał w sobie samym: w myśli, w świadomości, w sumieniu. Szukał jak bałwochwalca, na zewnątrz: drzewa, zwierzęta, ptaki, piorun, pani Bławatska, Annie Besant, Karma indyjska, zamadlanie chorób, spirytyzm, Sedir. Nie szukał tam, gdzie był powinien szukać: w sobie.

Nie zajmował go problemat dajmoniona Sokratesa. Ani Bóg Spinozy, ani rozum Descartes'a. Nie był filozofem, a klerykiem z seminarjum duchownego, tak samo jak ci, co leczą przy pomocy blaszek i zamawiań chorych na paraliż postępowy, nie są lekarzami, a znachorami.

Znamy czytelników, którzy te prawdy „pozytywistyczne" odczytywać będą z uśmiechem wzgardy na ustach. Uważają, że mówi przez nas nieuctwo i dogmatyzm socjalistyczny. Że chcielibyśmy duszę ludzką zamknąć w dogmatach pozytywizmu, obciąć jej skrzydła, zagasić jej tęsknoty. To my, bowiem, mamy być dogmatykami, ciasnymi dogmatykami. Wolność ducha, to — Guzik! Tak jest. Pewna towarzyszka zapewniała mnie, że wyszłaby z partji, gdyby jej zakazano chodzić na seanse z Guzikiem. Któż jej zakaże bawić się w spirytyzm. Od dłuż to dziesięcioleci socjalizm powtarza, że „religja to sprawa prywatna". Może sobie towarzyszka być spirytystką, animistką, teozofką czy wyznawczynią tego czy innego cudotwórcy. Jabym jednak wolał, aby zamiast słuchać bredni okultystów kochana nasza towarzyszka chodziła do Bibljoteki i tam szukała ukojenia tęsknot. Płakać można i z Leopardim. Myśleć z Kantem, Spinozą, Comtem i Bergsonem. Jeżeli się nie mylę, wytworniejsze to towarzystwo, niż zaloty Guzików. Z obcowania z nimi pozostanie zawsze posiew myśli w duszy naszej. Z obcowania z Guzikiem pozostaje tylko — guzik.

Wiem, niestety, że mała towarzyszka nie posłucha. Albowiem szuka cudu. Wszystko na świecie wymaga wysiłku. Ile napracuje się poeta, zanim wycyzeluje sonet. Aby doczekać się cudu, trzeba zamknąć tylko oczy i dostąpić łaski!

Henryk Bezmaski.

Dobrowolne niewolnictwo

Pisma amerykańskie z ostatnich tygodni przynoszą opis tak potwornego faktu, że przerażeniem napełnia on każdego myślącego człowieka.

Oto w Bostonie, centrum kulturalnego i duchowego życia Stanów Zjednoczonych, odbywa się w ostatnich czasach systematyczna licytacja bezrobotnych (dosłownie), ludzi, których głód i nędza zmuszają do tego, że wyzbywają się wszelkiej godności ludzkiej i, jak przedmioty, pozwalają sobą licytować: kto da więcej!

Mamy przed sobą opis tego nowoczesnego handlu niewolnikami: poszukujący pracy robotnicy stają obnażeni do pasa. Licytatorka (rolę tej podjęła się niejaka Viola Roche) wywołuje zalety i kwalifikacje każdego z robotników, poczem interesowane osoby wzywane są do składania ofert na ową siłę roboczą. I w taki sposób kilkunastu robotników otrzymało pracę.

Powrót do najgorszych czasów niewolnictwa, zdeptanie najelementarniejszych praw ludzkich — oto przyczynek do historji amerykańskiego kapitalizmu, bodaj, że najgroźniejszego ze wszystkich kapitalizmów.

B. K.

Jakiś szubrawiec komunistyczny umieścił w paryskiej „Humanité" art. p. t. „P. P. S. na służbie policji politycznej", a inny szubrawiec komunistyczny przedrukował w lwowskim tygodniku „Sprawa robotnicza" następujący ustęp z tego paszkwilu ajentów moskiewskich:

„Z wiarogodnego źródła otrzymaliśmy poufną wiadomość, że P. P. S. celem zapewnienia sobie kontaktu z oficjalną organizacją defensywy politycznej wydelegowała do naczelnych władz tej instytucji następujące osobistości: Jana Kwapińskiego, przewodniczącego Zw. Zaw. Rob. Rolnych i członka C. K. W. P. P. S., Jana Stańczyka, sekretarza Związku górników, oraz współpracownika Redakcji „Robotnika", **Jerzego Szapirę**. (Podkreślenia nazwisk — nasze, przyp. „Sprawy"). Wszyscy ci ludzie — kończy korespondent francuskiego dziennika komunistycznego — biorą udział w ruchu robotniczym jedynie dla dostarczania informacji policji".

Ajenci moskiewscy, należący lub kandydujący do „czerezwyczajek", za sowieckie pieniądze stale obrzucają P.P.S. błotem. Prasa komunistyczna to jedna cloaca maxima najplugawszych i najgłupszych oszczerstw. Moralnie zwyrodniałe osobniki nie cofają się przed żadną podłością, aby zohydzić P. P. S. i wszystkich tow., którzy zwalczają ich kloaczną dyktaturę. Ich „korespondencja" w „Humanité" dowodzi, do jakich potwornych i aż idjotycznych w swojej potworności łgarstw i bredni posuwają się rzeczywiści i honorowi członkowie „Czrezwyczajki". I z szelmowskim sprytem posyłają te swoje łajdactwa do „Humanité", (która z wyżyny, na której postawił ją Jaurès, zeszła na bolszewicki śmietnik) a potem je stamtąd przedrukowują.

Ale szubrawcowi z lwowskiej „Sprawy robotniczej" nie pomoże, że ukrył się za parawanem „Humanité". Jak się dowiadujemy, odpowie przed sądem za swoje ohydne łgarstwa i oszczerstwa.

W sprawie pomocy dla jeńców polskich w Rosji

Wczoraj w lokalu Ameryk. Komitetu Pomocy dzieciom przy ul. Jasnej, odbyło się zebranie prasowe, zorganizowane przez Sejmowy Komitet Pomocy Jeńcom w sprawie trzydniowej zbiórki na rzecz jeńców polskich w Rosji, jaka się odbędzie w dn. 15. 16 i 17 b. m.

Świeżo przybyły z Rosji (we wrześniu b. r.) prof. Chruszczyński, scharakteryzował piekło bolszewickie, w którem sam przez długi czas przebywał, oraz straszliwy głód i nędzę, na jaką skazani są wygnańcy polscy w Rosji. Jak stwierdził referent, około miljona Polaków ginie obecnie w Rosji z głodu i katuszy więzień bolszewickich. Szybka i wydatna pomoc

ST. ANDRZEJ RADEK.

—o—

Bajki więzienne.

Zaraz po wyroku — dla zasady oczywiście — napisałem skargę kasacyjną do senatu i czekałem na odpowiedź.

Ale skończył się wreszcie ostatni miesiąc terminu, przeleciał jak warjat i nic!

— Przyjęli. Napewno przyjęli — pocieszał więcej siebie — aniżeli mnie — Kazik, mój współtowarzysz i bojowiec z pod ciemnej gwiazdy.

I znowuż ubywał dzień. Do kancelarji mnie nie wzywano, a Kazik stawał się coraz weselszy.

— Ręczę ci, że skargę przyjęli — mówił.

— Argumenty podałeś mocne, prawne.

— Szlagby ich trafił gdyby nie przyjęli!

Uśmiechałem się tylko na tę niemowlęcą naiwność, bo jak „carat caratem" nie zdarzyło się nigdy, aby kasowano wyrok osądzonego ze 102-go paragrafu. Chyba, że prokurator zaprotestował, ale to się również nie zdarzało.

To też ani przez sekundę nie wierzyłem, że będzie przyjęta moja skarga kasacyjna — pomimo to napisałem. Po pierwsze dla zasady, a po drugie, że chciałem skorzystać z czasu i „pobujać" sobie jeszcze parę miesięcy bez kajdan, w więzieniu gubernialnym, gdzie — bądź co bądź — wolno mi było chodzić w cywilnem ubraniu, a nawet, licho wie po co, ale na usilne prośby mego przyjaciela, wiązałem sobie co rano amarantowy krawat pod szyją.

— Tak, uważasz, tego... Daleko większa reprezentacja i szacunek! — powtarzał stale, poprawiając mi ową krawacinę.

Komu on chciał zaimponować tym moim krawatem — do dzisiaj nie wiem.

Czasem się jednak buntowałem.

— Idź do djabła z twoją szmatą!

— Ano, jak sobie chcesz, ale jeżeli ten... Jak przyjdzie „na widzenie", to nie wiem czy tego... Z tą grdyką na wierzchu...

Nieprawda! Nie mam takiej dużej „grdyki", ale wiedział, łotr, jak mię ma podejść! Odpowiadałem mu na to, że głupi, ale krawat wiązałem i nawet nader starannie.

Ach, bo biło mi wówczas serce tajoną nadzieją; pragnieniem bezmiernem, aby jeszcze raz w życiu popatrzeć w te słodkie, a cudne, smutno - ciekawe oczęta — patrzące jak z pod brylantowej rosy prześliczne kwiatki niezabudek. Ale nikt nie przychodził.

Tymczasem wezwano mnie do kancelarji, gdzie mi oznajmiono, że skarga kasacyjna została odrzucona, a stamtąd zaprowadził mię strażnik do piwnicy, abym sobie wybrał — co najlepsze kajdany.

— Samemu sobie wybierać kajdany?

— Bo widzi pan tak — mówił strażnik. — Nie równe kajdany kajdanom — jak człowiek człowiekowi. Są cięższe i lżejsze, są w kroku krótkie i długie...

— Zakuwajcie, dziadku, w pierwsze lepsze z brzegu!

— Ha, jak pan uważa.

Usiadłem i nogę oparłem na kowadle. Strażnik mi założył kunę i zaczął zaklepywać nity.

A mnie się w piersiach coś rozpłakało gorzko, serdecznie i, jak człowiek spadający w przepaść, chwyta się cienia własnego, tak ja, by nie wpaść w otchłań rozpaczy, myślami skołatanemi chwytałem się Wielkiej Idei:

— Dla Ciebie Polsko, Ojczyzno miła, dla Ciebie święta Wolności!

Wywołując uśmiech na usta, wróciłem do celi, brzękając kajdanami, w kurtce katorżniczej i bez krawata.

Kazik rozpłakał się, potem klął, przeklinał, ale to nic nie pomogło.

Płacząc oglądał skrupulatnie moje kajdany, próbował ich wagę, obejrzał dokładnie nity u kun i, jako mechanik, pouczał mię, jak w nagłej potrzebie można je rozbić najłatwiej. Poprzyszywał mi następnie rzemyki do t. zw. „podkandalników", poreperował kurtkę, wyprał czapkę, bo wyglądała jakby w niej łój z sadzami topiono, zmusił mię do przyjęcia swego szerokiego pasa, aby mi wygodniej było nosić kajdany — słowem wystrychnął mię na prawdziwego katorżniczego eleganta!

— Chciałbym, aby mię teraz kochany Michał Sulkiewicz zobaczył — rzekłem. — O, toby dopiero płakał! Bo ty, to nawet płakać nie umiesz.

— Co, ja nie umiem płakać! — zawołał Kazik i zaczął kląć Moskali. — Żeby ich morowa śmierć, chamów przeklętych! Um!

— Przestań do pioruna! Beczysz jak cielę! Szymon Konarski do ściany był przykuty, Nieczajew również całe dziesięć lat i nic. A cóż ja wobec nich? Także nic. Dobrze, że mi te dranie i takie kajdany dali, bo mogli wcale nie dać, ot co! Rozumiesz teraz!

To mu zaimponowało.

— Powiadasz, że tego... Jak oni się nazywali?

— Szymon Konarski, a drugi Nieczajew.

Długo w noc rozmawialiśmy o tych dwuch wielkich męczennikach za Wolność.

Przez cały czas mego opowiadania delikatna twarz Kazika przybierała najrozmaitsze tony — od bólu, który mu się tam gdzieś w sercu wił jak wąż, aż do ekstatycznego zachwytu dla ich męstwa niezrównanego.

— Hm, to kiegoż licha ja tak lamentuję? — opamiętywał się.

— Ano, widzisz.

A jednak z całej duszy, z całego serca byłem mu wdzięczny za te jego łzy serdeczne, za tę troskliwość kochaną — za to braterskie współczucie. Ciężkie bo wówczas przeżywałem chwile. Nie dlatego, żem na długie lata szedł do katorgi i wiedziałem, że z tej katorgi już na wolność nie wyjdę. Tysiąc razy to sobie przepowiadałem, upewniłem i zgodziłem się z tem.

Chociaż snuliśmy nieraz, co prawda, najrozmaitsze marzenia: robili rewolucje, fabrykowali manifesty, naznaczyliśmy sobie nawet zjazd katorżniczy w oznaczonym roku. Ale to tylko „tak sobie". Przechodząc nad przepaścią — trzymaliśmy się cienia własnego.

Nie wiem, czy kto na serjo w to wierzył.

Jeden tylko doktór więzienny, nadzwyczajny pijaczyna, stale nas pocieszał, gdy mu który powiedział, że już cztery lata siedzi.

— Co tam, zawracanie fujary, cztery lata! — wołał. — Cztery lata!

— Sieroszewski dwanaście lat w katordze przesiedział, bażantów także nie jadał, a jeszcze teraz takie ładne powieści pisze!

— Cztery lata wołkim pasał
wedle jerzyny —
I co nockę przychodziły
do mnie dziewczyny, hu, ha!

Taki to był wesoły doktór.
Nie było z nim co gadać.

(Dok. nast.)

całego społeczeństwa polskiego jest w tym wypadku nieodzowną koniecznością.

Między innemi, prof. Chruszczyński zaznaczył, iż przyjazd do Rosji Polskiej Sekcji Czerwonego Krzyża, a następnie — polskiej delegacji repatrjacyjnej, na co z takiem utęsknieniem czekali wygnańcy, naogół przyniósł im rozczarowanie. Delegacja polska, według prof. Chruszczyńskiego, nie broniła dostatecznie spraw polskich w Rosji, nie wczuwała się w rozpaczliwe położenie znajdujących się tam Polaków.

Pełnomocniczka Polskiego Czerwonego Krzyża w Rosji, p. Pieszkowowa, wprost wrogo odnosi się do spraw polskich, wyświadczając Polakom bardzo podejrzane przysługi; np. tak zaczynała kogoś chwalić wobec czerezwyczajki, iż po jakimś czasie dostawał się on zupełnie niewinnie... do więzienia!

Prof. Chruszczyński, jak również przewodniczący sekcji propagandy przy komitecie pomocy jeńcom, p. Sieciński, zwrócił się z apelem do ogółu społeczeństwa o zwrócenie baczniejszej uwagi na dolę Polaków w Rosji i o jaknajwydatniejsze poparcie akcji komitetu przez prowadzenie odpowiedniej propagandy, oraz przez zasilenie Komitetu składkami, zarówno w pieniądzach jak i w naturze. Poza żywnością i odzieżą Komitet zajmie się również wysłaniem przyborów szkolnych dla dzieci, uczęszczających w niesłychanie ciężkich warunkach do szkół polskich w Rosji.

Obrady sejmowe.

Sesja trzecia.—Posiedzenie 250.

P. Michalski zdecydował się przyśpieszyć swoje wystąpienie w Sejmie. Już wczoraj zabrał głos, słuchany z wielką ciekawością. P. Michalski mówił z wielką pewnością siebie, z profesorską swadą, grupując materjał wedle punktów, które traktował jako matematyczne pewniki, a frazeologją i retoryką podpierał się gdzie tylko mógł.

P. Michalski nie występował wczoraj skromnie. Starał się wywołać wrażenie, że wszystko będzie dobrze — byleby mu się powierzyć i zaufać mu na wiarę jego papierowego programu. Kazał wierzyć, że stoi ponad partjami, że jest ministrem całej Polski — jakgdyby mógł ukryć, że jest w każdym calu ministrem klas posiadających, zwłaszcza zaś wielkiego kapitału i obszarnictwa! Zasiadając w gabinecie nieparlamentarnym, wiedząc o tem, że gabinet p. Ponikowskiego został przez Sejm przyjęty niejako do wiadomości, ale że na drogę życia nie dano mu formułki zaufania — p. Michalski domaga się od Sejmu, aby w niego uwierzył na ślepo i bez zastrzeżeń!

P. Michalski mówił, że nie chce robić eksperymentów ze skarbem. Ale czy sam on nie jest zagadkowym eksperymentem?! Czyż jego żądanie, aby Sejm dał mu olbrzymie pełnomocnictwa, równające się niemal dyktaturze finansowej — nie jest żądaniem eksperymentu? I to eksperymentu na ślepo, bo nikt ani w Sejmie, ani poza Sejmem nie może nic powiedzieć o ministerjalnych talentach p. Michalskiego.

P. Michalski żąda od Sejmu, aby nie uchwalał żadnych wydatków bez zgody Rządu i bez wskazania pokrycia. A jednocześnie p. Michalski stwierdza, że nie mamy ani budżetu, ani zamknięć rachunkowych. Na czem więc posłowie mają opierać swoje obliczenia co do pokrycia wydatków?! Wymaganie, żeby każdy wydatek był czyniony za zgodą Rządu, sprowadza się wprost do zatamowania wszelkich reform, połączonych z kosztami, np. ubezpieczeń społecznych. P. Michalski nie będzie miał pieniędzy na nic, co — jego zdaniem — można odłożyć. A wiemy aż nadto dobrze, że tacy ministrowie, jak p. Michalski, odkładają przedewszystkiem wydatki na sprawy, leżące w interesie mas robotniczych.

Krępując w niesłychany sposób Sejm, p. Michalski niczem nie chce krępować Rządu. Domaga się pełnomocnictwa do kasowania Ministerjów na podstawie rozporządzenia, domaga się prawa dla Rządu wydzierżawienia kolei żelaznych, poczty, telegrafu, salin i t. d., i t. d., gdy Rząd uzna to za stosowne!!

I takie niekonstytucyjne pełnomocnictwa mają być dane Rządowi nieparlamentarnemu! Takich szalonych eksperymentów domaga się p. Michalski, nie chcący eksperymentować!

Wogóle p. Michalski chce się urządzić — wygodnie. W zamian za obietnice uzdrowienia skarbu — domaga się nowej 70-miljardowej emisji marek polskich. I tu jakoś nie stawia ograniczeń, tutaj nie żąda, aby Sejm postawił Rządowi warunek, iż emisja nie może przekroczyć takiej a takiej sumy. Minister skarbu musi mieć zupełnie wolne ręce.

Aby nie było żadnych wątpliwości co do kierunku p. Michalskiego, wypowiedział się on za wolnym handlem i za zniesieniem monopoli państwowych — oczywiście na rzecz monopoli prywatno - kapitalistycznych, jak w handlu cukrem i spirytusem.

Najznamienniejsze jest wypowiedzenie się p. Michalskiego w sprawie 8-godzinnego dnia roboczego. Niezmiernie przytem ciekawa jest jedna rzecz. P. Michalski w swojem przemówieniu w Sejmie wyrażał się o tem w sposób taki, że dopiero trzeba się było domyślać co knuje. W protokóle stenograficznym zmienił ten ustęp swego przemówienia na zupełnie wyraźny. O cóż chodzi p. Michalskiemu? O zniesienie 8-godzinnego dnia roboczego i zastąpienia go 10-godzinnym! Do tego bowiem sprowadza się „chytra mechanika" p. Michalskiego! Całe bowiem znaczenie obecnej ustawy polega na tem, że przepisuje ona dzień roboczy nie dłuższy nad 8 godzin. Z chwilą, gdy wolno pracować do 10 godzin, jest ustawowy dziesięcio-, a nie 8-godzinny dzień roboczy. P. Michalski powiada: ależ robotnicy będą pracowali dobrowolnie! Otóż znamy tę dobrowolność: wiemy, że fabrykanci będą wywierali jaknajwiększy nacisk na robotników, aby przyjęli 10-godz. dzień roboczy. I jeżeli ustawa p. Michalskiego, znosząca obowiązujący 8-godzinny dzień roboczy, przejdzie w Sejmie — to p. Michalski będzie winowajcą zaciekłej walki strajkowej, jaka się rozegra w naszym przemyśle.

Tymczasem tyle o p. Michalskim. Jak będzie wyglądała zapowiedziana przez niego ustawa o „daninie" (szumnie nazwanej przez niego „ofiarą narodową") i o podatku od „wzbogacenia się" wojennego — zobaczymy.

*
**

RATYFIKACJA UCHWAŁ MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY.

Po odczytaniu interpelacji, w pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawę o ratyfikacji umów przyjętych na pierwszej międzynarodowej konferencji pracy w Waszyngtonie w r. 1919.

Expose ministra skarbu.

Przed przystąpieniem do rozprawy nad sprawami finansowemi zabrał głos min. Skarbu, Michalski.

OCENA SYTUACJI.

Na wstępie swego przemówienia stwierdził p. minister, że staje przed Sejmem w sytuacji nad wyraz trudnej. Państwo i społeczeństwo pogrąża się w otchłań zamętu, deficyt Państwa rośnie, prasa biletowa pracuje z chyżością coraz większą, pieniądzy coraz więcej, ceny artykułów idą równolegle w górę, kurs marki zagranicą spada do takiego poziomu, że niezadługo pieniądz nasz stać się może już tylko pieniądzem lokalnym.

Aby wyjść z zamętu przychodzę ze szczegółowym programem w tej sprawie. Składa oświadczenie, że tylko wtenczas podjąć się może wykonania swego programu, sanacji finansów, jeżeli w najkrótszym czasie dostanie jasne oświadczenie Sejmu, że program ten akceptuje.

Stan zadłużenia.

Sejm suwerenny od czasu swojego powstania nie uchwalił ani jednego budżetu i nie przeprowadził ani jednej dyskusji budżetowej, gospodarujemy więc nielegalnie, nieoparci o żadne prawne podstawy.

Operujemy fikcjami, wiemy tylko na podstawie publikacji P. K. K. P. ile wynosi faktyczny deficyt kasowy Skarbu Państwa. Ten deficyt Skarbu Państwa tak obliczony wynosił:

za rok 1919 6.706 miljonów,
za rok 1920 52.800 miljonów,
za r. 1921 (za pierwszych 8 mies.) 103.000 milj. i dojdzie za cały rok do kwoty prawdopodobnie około 180 miljardów.

Co się tyczy długów zagranicznych, to dnia 30 września 1921 r. wynosiły one we frankach francuskich 3 miljardy 35 miljonów.

Ustawy o formalnym porządku i systemie gospodarowania tych niezbędnych i koniecznych w każdem gospodarstwie publicznem czy prywatnem ram, u nas niema.

W roku bieżącym 1921 do końca sierpnia kwocie wydatków 101 miljardów odpowiadają dochody w sumie 11 miljardów. Za drugi kwartał 1920 r. wszystkie wydatki wynosiły z górą 11 miljardów, dochody zaś z górą miljard. Wydajemy 10 razy więcej, niż pozwalają nasze dochody.

Chwiejność waluty.

Największem złem i nieszczęściem gospodarczem w Polsce jest ciągła chwiejność pieniądza. Konferencja brukselska orzekła słusznie, że skomplikowany aparat produkcyjny nowoczesny pracować może jedynie na podstawie stałej wartości pieniądza. Niestałość pieniądza utrudnia pracę gospodarczą. Coraz bardziej ten stan rzeczy izoluje nas od zagranicy, coraz bardziej stajemy się chorym obszarem gospodarczym, z którego obcy może wszystko wywieźć i w którym wszystko z dniem każdym taniej kupić, tak, że Polska coraz bardziej staje się Eldoradem dla obcych, przy równoczesnem coraz większem utrudnieniu warunków życiowych dla tutejszych obywateli.

W państwie takiem, o chwiejnej walucie, orgje spekulacyjne święcą tryumfy, coraz bardziej brakuje pieniędzy, przemysł groźnym głosem woła o kredyt, banki są coraz bardziej puste, grozi brak środków obrotowych — w konsekwencji widmo zamknięcia wielu fabryk i bezrobocie stoi przed nami.

Oto nasz dorobek gospodarczy. Że wobec tego wierzyciel krajowy i zagraniczny nie ma do Państwa zaufania, jest rzeczą zrozumiałą i naturalną.

PROGRAM SANACJI.

Ogromna większość konferencji brukselskiej uznała, że każde usiłowania zmierzające do rozwiązania problemów skarbowych niezależnie od problemów gospodarczych, jest nonsensem. Drugim, niezmiernie ważnym czynnikiem oddziaływującym na skarbowość, jest stan administracji. Środki do naprawy obecnego stanu finansów zawarte są w projekcie ustawy o „środkach naprawy gospodarki finansami państwowemi", które obejmują następujące grupy: a) środki produkcji, b) środki zmierzające do odciążenia Skarbu Państwa i przeprowadzenia oszczędności wydatków, c) środki, zmierzające do natychmiastowego bardzo wydatnego zasilenia Skarbu Państwa; d) środki zapewnienia współpracy gospodarczej najwybitniejszych znawców spraw skarbowych.

Sprawa 8-godzinnego dnia pracy.

Podnieść gospodarstwo społeczne, ożywić produkcję na eksport, wzmóc intensywność pracy — oto momenty, które są w stanie uzdrowić chory organizm państwowy. Jądrem zagadnień gospodarczych po wojnie w całym świecie jest zwiększyć produkcję krajową, co w ogromnej mierze przyczyni się do uzdrowienia skarbowości. Z tego powodu oświadczam się przedewszystkiem za dodatkiem do ustawy z 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu w tym sensie, ażby, nie znosząc, nie naruszając tej ustawy, w okresie przejściowym, w którym gospodarstwo skarbowe uzdrawiać będziemy, pracodawcy i pracownicy, wymienieni w tej ustawie, którzy zgodzą się pracować dobrowolnie ponad ustawą określony czas dziennie conajwyżej o dwie godziny dłużej, nie szli za to do więzienia i nie płacili grzywien. Ten punkt, nie łamiąc obowiązującej ustawy, stworzy formy prowizoryczne na okres przejściowy sanacji finansów i określi rzecz jasno.

Żaden robotnik polski nie będzie miał obowiązku pracować ponad dzisiejszą normę. Nie chcemy zmuszać nikogo do niczego. Ale zwracam się do polskich robotników z prośbą, aby pomogli Państwu w potrzebie pracą jednej — dwuch godzin na tydzień ponad normę ustawową.

Reforma rolna.

Przeprowadzenie reformy rolnej odbywać się będzie na podstawie obowiązujących w tym przedmiocie ustaw i na podstawie planu finansowego, który umożliwi realizację tych ustaw bez trwałego obciążenia Skarbu Państwa i bez ostatecznego deficytu, oraz bez szkody dla wytwórczości ziemi, według z góry na pewien okres czasu ułożonego planu parcelacji. Ażeby zapobiec olbrzymim stratom, na jakie narażony obecnie jest Skarb Państwa z powodu podawania w kontraktach cen nieodpowiadających rzeczywistości, wydane zostaną niezwłocznie rozporządzenia, które stanowczo wykluczą możność podawania cen fikcyjnych. Wreszcie ze względów walutowych zostanie wprowadzona norma, że oznaczenie i pobieranie ceny kupna w obcej walucie dozwolone będzie pod warunkiem, że ta waluta będzie w P. K. K. P. względnie kasom skarbowym odstąpiona po kursie dnia doręczenia stronom zatwierdzenia kontraktu.

Środki do osiągnięcia redukcji wydatków.

Ogólną cechą naszej administracji jest to, iż w stosunku do potrzeb i możności naszej technicznej i finansowej jest ona kilkakrotnie większą i że w niektórych działach jest marnotrawną. Anglja ma 312.000 urzędników państwowych na ogólną ludność 44 miljonów. My mamy ich 480.000 w kraju o 30 milj. U nas jest wraz z głównemi urzędami i Generalną Prokuraturą 19 ministerjów, a z prezesem ministrów i szefem Najwyższej Izby Kontroli 21, we Francji i Włoszech po 10, Francja ma 4 podsekretarzy stanu, my 25. Urzędników należy dobrze płacić, żądać od nich wydatnej pracy, ale ogólna, ich liczba odpowiadać winna finansowej możności Państwa i rzeczywistej potrzebie.

Jako pierwszy punkt projektu naprawy gospodarki finansowej Rząd prosi Sejm o upoważnienie Rady ministrów do przeprowadzenia zmiany w organizacji władz i urzędów na wniosek ministra skarbu.

Dalej żądam dla ministra skarbu prawa założenia bezwzględnego veta w stosunku do wszystkich wydatków, żądanych przez którykolwiek z resortów. Dalej projektuję normę, w myśl której Sejm może uchwalić tylko taki wydatek, na który zgodził się Rząd i który ma pokrycie.

Oszczędności.

Z uwagi następnie na stan finansów ministrowie resortowi będą zobowiązani na żądanie ministra skarbu zwinąć wszelkie zbyteczne zagraniczne misje i placówki i odwołać delegatów bawiących za granicą. Odtąd wyjazd żadnego funkcjonarjusza w charakterze państwowym nie mógłby nastąpić bez uprzedniej zgody ministra skarbu. Zobowiązania pieniężne w kraju i za granicą w imieniu Państwa zaciągać będzie wolno tylko za wiedzą i zgodą ministra skarbu.

Wszystkie samochody rządowe, używane dotychczas przez funkcjonarjuszy państwowych cywilnych i wojskowych wszelkich stopni i inne środki lokomocji, z bardzo nielicznemi wyjątkami, zostają skasowane. Tak samo najsurowiej zostanie w najbliższej przyszłości zakazane używanie wozów salonowych na kolejach państwowych, z wyjątkiem bardzo niewielu wypadków.

Wszystkie kredyty budżetowe, nie oparte na tytule ustawy, mogą być odtąd skreślone przez ministra skarbu.

Celem uchronienia Skarbu Państwa od znacznych deficytów zechce Wysoki Sejm uchwalić możność wydzierżawienia na pewien czas — nie na zawsze — zakładów państwowych i przedsiębiorstw które przynoszą niedobór, niesprawnie funkcjonują lub dają mniejszy dochód od tego, który jest do osiągnięcia, w sposób w projekcie ustawy przewidziany.

Cywilny wice-minister wojny.

P. minister spraw wojskowych zgodził się na natychmiastowe wprowadzenie w ministerjum spraw wojskowych podsekretarjatu stanu cywilnego, obsadzonego w porozumieniu z ministrem skarbu, a którego zadaniem będzie prowadzenie spraw budżetowych ministerjum spraw wojskowych i najdokładniejsza kontrola wszystkich działów gospodarczych, jakoteż rachunkowości.

Podniesienie dochodów.

Równocześnie z oszczędnością musi pójść trzeci z rzędu środek sanacji, zastosowany do naszego obecnego wyjątkowego położenia, mający na celu pokrycie części deficytów Państwa i stworzenie podstawy dla założenia Banku Biletowego w formie spółki akcyjnej, powołanego do życia przy udziale własnych i obcych kapitałów, celem jaknajszybszego skasowania chorego pieniądza. Projekt takiej jednorazowej daniny majątkowej będzie przedłożony Sejmowi w dniach najbliższych, wraz z projektem podatku od wzbogacenia wojennego, przy równoczesnem zniesieniu ustawy o wewnętrznej pożyczce przymusowej.

Podatki bezpośrednie zostaną prawie wszystkie w najbliższym czasie wydatnie podniesione. Sposób ich wymiaru będzie uproszczony i wszystko możliwe zrobione będzie, celem zapewnienia energicznego ściągania. Stawki podatkowe będą regulowane odpowiednio do płynnych stosunków gospodarczych i zmienionych warunków w tym kierunku.

Co do podatków pośrednich to mam stanowisko o tyle ułatwione, że wobec uchwalonej przez Sejm ustawy ramowej z 10 maja r. b., podatki te regulować mogę w każdoczesnym stosunku procentowym podatku do ceny sprzedaży każdego artykułu. Monopol cukru został z dniem 1 b. m. zniesiony. Zniesienie monopolu spirytusowego jest w toku.

Kardynalnym warunkiem wielkiego efektu jest przedewszystkiem stabilizacja waluty, albowiem przy każdym podatku różnica między chwilą uchwalenia i wymiaru a chwilą ściągnięcia podatku powoduje, iż im bardziej marka spada a wydatki finansowe rosną, efekt finansowy zmniejsza się.

Następnie sprawna i prosta administracja skarbowa. Administracji rozrzutnej, nieoszczędnej, za wielkiej nie wystarczą podatki choćby najwyższe. Ale nawet najostrzejszy szał fiskalny, który ma i u nas w Polsce wielu zwolenników nie przyda się na nic, przeciwnie spotęguje tylko katastrofę, jeżeli samo Państwo do siebie nie zastosuje najdalszych oszczędności.

Rada finansowa.

Aby zadania te spełnić należycie, muszę wciągnąć do tej trudnej a ciężkiej pracy wszystkie talenty ekonomiczne i najtęższe głowy finansowe w państwie z tych, które są poza Sejmem. Projektuję więc rozbudowę istniejącej „Rady finansowej" na wypróbowany wzór węgierskiego senatu finansowego, przez dodanie do niej dziewięciu osób, mianowanych przez Radę ministrów na wniosek ministra skarbu.

PROGRAM WALUTOWY.

Przystępuję do najważniejszej części mojego przemówienia. Wykładnikiem całokształtu stosunków ekonomicznych jest waluta. Niema dziś państwa na całej kuli ziemskiej, z wyjątkiem sowietów, któreby miało tak lichą walutę, jak Polska. Dnia 29 ub. m. notują markę polską w Zurychu 0.07. Kurs ten nie jest wynikiem podaży i popytu w Zurychu, ale ustala się wyłącznie w drodze arbitrażu, głównie via Wiedeń, który zalany jest efektywnemi markami bez żadnej opieki. Również Gdańsk i Berlin posiadają wielkie ilości marek, wpływających niekorzystnie na ich kurs zagranicą. W tej sprawie wdrożę wkrótce odpowiednie kroki, o których ze względów zrozumiałych, tutaj bliżej mówić nie będę.

Stabilizacja kursu za wszelką cenę i wielka ofiara, której żądać będę od wszystkich warstw pracujących i posiadających, musi nastąpić jaknajrychlej. Nawet niski, ale stały kurs pieniądza na okres dłuższy jest poprostu warunkiem życia.

Wprowadzenie nowej waluty.

Wprowadzenie waluty nowej, dobrej, szanowanej i u swoich i u obcych należy i można przeprowadzić dopiero wtedy, gdy poprawią się zasadnicze warunki gospodarcze, administracyjne i skarbowe. Bank biletowy uruchomiony zostanie w formie spółki akcyjnej przy pomocy własnych i obcych kapitałów, gdy tylko uda się uzyskać stabilizację pieniądza. Wobec uporczywie krążących pogłosek o stemplowaniu marki polskiej, oświadczam kategorycznie, iż Rząd na tę drogę nie wstąpi, uważając ją za nieprowadzącą do celu. Również rozważania na temat wymiany marki obecnie na złote polskie, zabiegi w formie konwersji marki na złote polskie już dziś — uważam za rzecz zupełnie nierealną. Rząd dołoży wszelkich starań, aby kurs marki stabilizować i tak przygotować w przyszłości konwersję najmniej dotkliwą dla obywateli i to na zasadach wysnutych z życia.

Żywię niepłonną nadzieję, że do końca tego roku zaprzestanę nareszcie druku marek, o ile Wysoki Sejm uchwali projekt o środkach naprawy finansów. Wskutek tego może nie skorzystam całkowicie z upoważnienia do dalszej emisji banknotów. Wpłynie to niewątpliwie na kurs marki polskiej.

Danina jednorazowa państwowa, szybko ściągalna, da Rządowi środki, które mu tem łatwiej pozwolą rychlej zaprzestać druku marek, uzdrowić budżet i zmontować podstawę do założenia banku biletowego.

Zdaję sobie z tego jasno sprawę, że najważniejszem mojem zadaniem jest uregulowanie i uzdrowienie waluty, podstawowy warunek sanacji, ona bowiem jedynie zapobiec może bezustannemu podnoszeniu się cen — umożliwi stosunki z zagranicą i doprowadzi do rzeczywistej stabilizacji kosztów utrzymania. Powtarzam z naciskiem do osiągnięcia jest stabilizacja pieniądza tylko wówczas, gdy waluta krajowa nie będzie zagrożona ze strony deficytowej gospodarki Państwa. Ażeby to zrobić potrzebne są ofiary ze strony Rządu, Sejmu i społeczeństwa.

Uregulowanie życia gospodarczego.

Co do życia gospodarczego, to zaznaczam, że jednolity obszar gospodarczy w całem Państwie,

ujednostajnienie ustawodawstwa gospodarczego, w szczególności administracyjno - handlowego i administracyjno - przemysłowego we wszystkich dzielnicach, ustawowe zabronienie wywozu artykułów żywnościowych w obrębie Państwa, usunięcie wszelkiej niepewności w dziedzinie gospodarczej i skarbowej, życzliwe traktowanie kapitału obcego, byle nie przyszedł do kraju jako pan — jeno jako sługa, oto są zasady, które odpowiadają moim przekonaniom.

„Wolna gospodarka".

Za warunek sine qua non ekonomicznego rozwoju i poprawy finansów uważam wolną gospodarkę, której jestem bezwzględnym zwolennikiem i która jedynie dać może impuls do przedsiębiorczości i inicjatywy prywatnej. Zgodnie wreszcie z mą podstawową zasadą współpracy ze społeczeństwem zabiegać będę, aby, idąc po linji art. 68 Konstytucji, który przewiduje utworzenie w niedalekiej przyszłości Izby gospodarczej, powołano do życia do współpracy z władzami państwowemi w kierowaniu życiem gospodarczem i w zakresie zamierzeń ustawodawczych, państwową Radę gospodarczą.

Uproszczenie administracji skarbowej.

Dwa słowa jeszcze o administracji skarbowej. Głęboko wierzę w konieczność oparcia naszej formalnej i materjalnej skarbowości na prymitywach i najdalej idących uproszczeniach. Mało podatków i wogóle danin publicznych, ale za to o dużych stawkach, idealnie proste, krótkie ustawy, łatwe do zrozumienia i jaknajdalej idące uproszczenia w administracji skarbowej z odrzuceniem długich konstrukcji, fasji, deklaracji, z odrzuceniem monopolów, prócz tytuniowego — oto moje hasło.

Zapowiedź represji.

Trzema tylko grupami zawodowemi zajmować się będę nie w prymitywnej, ale w bardzo wyrafinowanej formie, to jest: dorobkiewiczami wojennymi, spekulantami walutowymi i przemytnikami, którzy też najserdeczniejszą moją opieką codzienną cieszyć się będą i nad którymi pieczą specjalna wymyślnie i kunsztownie zorganizowana nie przysporzy jednak skarbowi Państwa żadnych kosztów. Nikt, kto się za nimi ujmować będzie, nie znajdzie do mnie dostępu.

Stosunek do urzędników skarbowych.

Ażeby jednak w najbliższej przyszłości ulżyć biedzie urzędników skarbowych, będę się starał na podstawie zasad już umówionych i ustalonych przy wymiarze, jako też przy poborze daniny majątkowej jednorazowej, w odpowiedni sposób wydatnie honorować dotyczące czynności administracyjne, które będą musiały być szybko i sprawnie wykonane. Tak, że wszyscy urzędnicy skarbowi w ten sposób za swą pracę i w miarę jej wyników w tym najkrytyczniejszym czasie, zanim nastąpi stabilizacja waluty, otrzymają dobre wynagrodzenie.

Plan sanacji.

W całości syntetyczne i chronologiczne przeprowadzenie programu mniej więcej obrazowo tak się będzie przedstawiało:

W najbliższym czasie, po uchwaleniu programu zawartego w projekcie ustawy o środkach naprawy finansów państwowych, przeprowadza się oszczędności, o których była mowa, redukcje, skasowanie urzędów etc.

Jednocześnie wykańcza się projekt ustawy o daninie majątkowej i podejmuje się prace przygotowawcze nad założeniem Banku Biletowego, opracowuje się podatek od wzbogacenia wojennego etc.

Wynikiem zbiorowych i skoordynowanych tych wysiłków winna być stabilizacja marki i zaprzestanie drukowania biletów bankowych. Kiedy mniej więcej stabilizacja utrzyma się przez dłuższy czas na pewnym poziomie i prace nad założeniem Banku biletowego będą ukończone, można będzie przystąpić do założenia instytucji biletowej i wprowadzenia pełnej wartości pieniądza.

Pro domo sua.

Mam jeszcze tylko dodać tu, że nie będą ministrem żadnej partji, lecz Polski całej, że wszystko: ludzi, rzeczy i sprawy w mym resorcie traktować będę nigdy wedle kursu partyjnego, ale kryterjów rzeczowych, pod kątem dobra i interesu Państwa. Współpracowników i doradców moich dobierać będę sobie oczywiście sam, bo odpowiedzialność za gospodarkę ja poniosę. Mieszania się i ingerencji do egzekutywy mego resortu z czyjejkolwiekbądź strony nie ścierpiałbym.

Nie wystarczy jednak ani mój program, ani moje najlepsze chęci, ani ofiara, ani poparcie Rządu, ani najlepsze i najcięższe wysiłki urzędników skarbowych, jeżeli nie znajdę oddźwięku sympatji i jaknajszerszego poparcia ze strony dwuch najważniejszych czynników, które tu w grę wchodzą — Sejmu i społeczeństwa.

Jeżeli do kilku dni nie otrzymam od Sejmu wyraźnego zapewnienia, że moja osoba i mój program, są Mu sympatyczne, że mogę liczyć na poparcie całego Sejmu lub przynajmniej znacznej bardzo większości, jeżeli moje projekty ustaw, o których wspomniał Pan Prezydent w swem przemówieniu, nie zostaną w najbliższych dniach uchwalone — odejdę bez cienia goryczy i żalu do kogokolwiek, gdyż praca podjęta zapóźno lub na innej platformie w mojem wyobrażeniu nie byłaby celowa.

Nie należąc do żadnej partji, na poparcie żadnej nie mogę liczyć, a silną redukcją personelu i władz zrażę sobie szereg ludzi i partji, gdy ich zwolnię z dobrych i wygodnych posadek i gdy narażę się ewentualnem ściąganiem podatków.

Proszę dla Państwa o jednomyślne votum Wysokiej Izby! Cóżby ono za wrażenie zrobiło w kraju i zagranicą. Coby za znaczenie miało dla kursu waluty. Taki imponujący wyraz jednomyślności, zaufania we własne Państwo, do własnego Rządu. Żądam zaparcia się nietylko siebie, ale i od wszystkich ludzi partji — inaczej ja nie potrafiłbym wydobyć Państwa z obecnego położenia.

Za zwłokę w stanowisku Wysokiego Sejmu wobec mego programu i jego załatwienia ani ja, ani Rząd nie będziemy odpowiedzialni. Czy ja, czy kto inny tę pracę ma wykonać — rzecz podrzędna, byleby ktoś — do jakiego wielkiego czynu — na podstawie jakiegoś tego, lub innego planu przez Wysoką Izbę zatwierdzonego, natychmiast się zabrał.

Jeżeli Sz. Panowie nie chcecie mego programu i po kilku tygodniach miałbym po rozpoczęciu pracy odejść — powiedźcie mi to Sz. Panowie otwarcie dzisiaj w interesie Państwa. To lepiej dla Państwa będzie, bo czas nagli.

USTAWY O KREDYCIE DŁUGOTERMINOWYM.

Po mowie ministra skarbu, poseł Wojdaliński referował ustawę w przedmiocie podwyższenia gwarancji Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej za dopełnienie zobowiązań wypływających z wydawania obligacji komunalnych przez Polski Bank Krajowy, oraz ustawę o upoważnieniu ministra skarbu do zaciągnięcia w Polskim Banku Krajowym pożyczki w kwocie 120.000.090 marek polskich.

Obie ustawy w 2-giem i 3-ciem czytaniu przyjęto bez dyskusji.

PRZESTRZEGANIE ARTYKUŁU O RÓWNOWADZE BUDŻETOWEJ.

Następnie pos. Wierzbicki w imieniu Komisji skarbowo - budżetowej zdawał sprawę o przestrzeganiu artykułu 10 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Mówca zaznaczył, że na dzisiejsze wezwanie ministra skarbu komisja skarbowa może już odpowiedzieć czynem. Art. 10 Konstytucji głosi, iż wnioski i projekty ustaw pociągające za sobą wydatki ze Skarbu, muszą podawać sposób ich pokrycia. Obecnie idzie o to, aby ten artykuł wcielić w życie.

Komisja skarbowa wnosi, aby każdy wniosek i projekt ustawy, obciążający Skarb Państwa, musiał być zbadany przez Komisję skarbowo-budżetową, czy jest zgodny z art. 10 Konstytucji, a jeśli nie podaje jednocześnie sposobów pokrycia, aby był odsyłany wnioskodawcom.

Izba jednogłośnie wniosek przyjęła.

SPRAWY MORSKIE.

Przystąpiono do sprawozdania Komisji morskiej i skarbowo - budżetowej co do projektu ustawy o obciążeniach hypotecznych w walucie zagranicznej polskich statków handlowych morskich. Ustawa upoważnia Rząd do udzielania osobom fizycznym i prawnym zezwolenia na obciążenie hypoteczne należących do nich statków handlowych morskich w walucie zagranicznej. Zobowiązania te mogą być zaciągane nie dłużej, niż na 15 lat i nie podlegają przymusowemu przerachowaniu na walutę polską.

Ustawę przyjęto w 2-giem i 3-ciem czytaniu.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 popoł.

Z HUMORYSTYKI SEJMOWEJ.

Gdy p. Michalski wczoraj mówił obrazowo o „beczce, którą należy uszczelnić, aby płyn z niej nie wyciekał" — p. Ronsat radośnie wykrzyknął:

— Słusznie!

Kronika sejmowa.

PODZIAŁ PRZEWODNICTW W KOMISJACH.

Z powodu rozpoczęcia nowej sesji sejmowej i znacznych zmian, zaszłych w ciągu ostatnich miesięcy wśród stronnictw sejmowych, p. marszałek zwołał konwent senjorów dla dokonania nowego podziału przewodnictw w komisjach sejmowych. Zespół stronnictw centrowych wystąpił, jako jedno ugrupowanie i w ten sposób, licząc 161 głosów, otrzymałby przewodnictwo w 12 najważniejszych komisjach. Endecy, w obawie, że utracą przedewszystkiem komisję zagraniczną, połączyli się z chadekami i grupą Dubanowicza, tworząc blok prawicowy, liczący 121 głosów z prawem do 10 komisji. Trzecią z kolei grupą był Z. P. P. S., z prawem do 2 komisji. Wreszcie N. P. R. i „Wyzwolenie" — po jednej komisji. Podczas ustalania przewodnictw, zarówno Zespół Centrowy, jak i Blok Prawicowy zrzekły się po jednej komisji, tak, że P. P. S. przypadły 3 komisje, a N. P. R. dwie.

Ostatecznie ustalono następujący podział przewodnictw:

Komisje 31-osobowe.

	przewodn.	zastęp.
Administracyjna	Z. S. C.*)	B. P.**)
Aprowizacyjna	Z. S. C.	B. P.
Demobilizacyjna	Z. S. C.	B. P.
Komunikacyjna	N. P. R.	B. P.
Konstytucyjna	Z. S. C.	B. P.
Likwidacyjna	B. P.	Z. S. C.
Ochrony pracy	B. P.	P. P. S.
Odbudowy	Z. S. C.	B. P.
Oświatowa	B. P.	Z. S. C.
Opieki Społecznej	Wyzwolenie	Z. S. C.
Prawnicza	B. P.	N. P. R.
Przemysłowo-handlowa	P. P. S.	Z. S. C.
Robót publicznych	Z. S. C.	P. P. S.
Rolna	Z. S. C.	Wyzwolenie
Skarbowo-budżetowa	Z. S. C.	B. P.
Wodna	P. P. S.	B. P.
Wojskowa	Z. S. C.	B. P.
Zagraniczna	B. P.	Z. S. C.

Komisje 15-osobowe.

Inwalidzka	B. P.	Z. S. C.
Miejska	B. P.	Z. S. C.
Morska	B. P.	Z. S. C.
Regulaminowa	Z. S. C.	P. P. S.
Spółdzielcza	P. P. S.	Z. S. C.
Zdrowia Publicznego	B. P.	N. P. R.
Żydowska	B. P.	
Petycyjna	N. P. R.	

*) Zespół Stronnictw Centrowych.
**) Blok Prawicowy.

Zgodnie z powyższą tabliczką Z. P. P. S. wyznaczył następujące kandydatury:

Na przewodniczącego komisji przemysłowo-handlowej tow. Diamanda.

Na przewodniczącego komisji wodnej tow. Hausnera.

Na przewodniczącego komisji spółdzielczej tow. Szczerkowskiego.

Na wiceprzewodniczącego komisji ochrony pracy tow. Żuławskiego.

Na wiceprzewodniczącego komisji regulaminowej tow. Libermana.

Na wiceprzewodniczącego komisji robót publicznych tow. Malinowskiego.

***

Sabotowanie Komisji aprowizacyjnej.

D. 7 września r. b. zebrała się Komisja aprowizacyjna dla rozważenia środków walki z drożyzną. Wysłuchano sprawozdania ówczesnego ministra p. Grzędzielskiego, który przedstawił sprawę bardzo optymistycznie, twierdząc, że w Polsce jest b. tanio, w przerachowaniu na.. marki niemieckie. Odroczono wówczas dyskusję do zebrania się Sejmu, uchwała ta przeszła wbrew głosom tow. Arciszewskiego i innych, głosami przedstawicieli stronnictw chłopskich. Wyznaczono posiedzenie na 14 września, ale posiedzenie nie odbyło się rzekomo z powodu przesilenia gabinetowego. Niewiadomo, dlaczego p. Gdyk nie zwołał zebrania zaraz po zlikwidowaniu przesilenia, ale nawet wczorajsze posiedzenie nie mogło dojść do skutku z powodu braku quorum. Z przedstawicieli stronnictw ludowcowych zjawiło się trzech posłów, z prawicy dwuch, inni zapisali się na listę obecności i wyszli. Cała ta historja z niedojściem do skutku posiedzenia tak ważnej w chwili obecnej komisji wygląda na jawny sabotaż posłów konsumentów. Mają wolny handel, a więc Komisja aprowizacyjna jest im niepotrzebna.

***

Dziś i jutro odbędą się posiedzenia Komisji skarbowo - budżetowej, na których min. Skarbu Michalski uzupełni swe exposé, wygłoszone na wczorajszem posiedzeniu Sejmu. Jeżeli dyskusja w komisji będzie ukończona do piątku, rozpocznie się tego dnia na plenum Izby dyskusja nad programowem przemówieniem p. Michalskiego.

***

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie Komisji skarbowo-budżetowej, przemysłowo-handlowej i zdrowia publicznego, na którem zakończono dyskusję nad wszystkiemi poprawkami i rezolucjami poselskiemi do ustawy antyalkoholicznej. Odbędzie się jedno posiedzenie, poświęcone wyłącznie przegłosowaniu wniosków i rezolucji.

***

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji budżetowo-skarbowej przyjęty został, według referatu p. Kędziora projekt ustawy o meljoracjach rolnych. Pierwotny projekt, zwalniający sferę interesów, objętych tą ustawą od opłaty stemplowej, został uchylony ze względu na nieuszczuplanie środków skarbu Państwa.

***

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej załatwiono pierwszych pięć artykułów projektu ordynacji wyborczej, uzgadniając ściśle tekst projektu ordynacji wyborczej z tekstem odnośnych artykułów Konstytucji.

Gospodarka budowlana Rządu.

INTERPELACJA

posła Malinowskiego i tow. do Pana Prezydenta Ministrów oraz Ministra Skarbu i Ministra Robót Publicznych w sprawie przerwania robót budowlanych nad wykańczaniem budynków rządowych przy ul. Nowowiejskiej 27, na Żoliborzu koło Cytadeli, oraz marnowania w ten sposób majątku państwowego.

Przed kilku dniami przerwano roboty budowlane, przy wznoszeniu i wykańczaniu budynków „Osady urzędniczej" przy ul. Nowowiejskiej nr. 27c, oraz przy budowie domów mieszkalnych dla urzędników na Żoliborzu.

Jako powód przerwania robót podano „brak gotówki w skarbie", inaczej wyczerpanie przeznaczonych na ten cel kredytów.

Część budynków (4 przy ul. Nowowiejskiej) można już w przeciągu kilku najbliższych tygodni zupełnie wykończyć, w innych 5-ciu także można odnośne roboty budowlane prowadzić przez całą zimę, oddając budynki do użytku rodzin urzędniczych, oraz pewną ilość lokali na biura już w czerwcu roku przyszłego. Podobny stan rzeczy istnieje na Żoliborzu.

Przerwanie dalszych robót nad wykańczaniem, a także niezabezpieczenie niewykończonych budynków przed zmianami atmosferycznemi w czasie zimy, grozi prawie zupełnem zniszczeniem dotychczasowej pracy, a przez to samo — niesłychanemi stratami dla skarbu Państwa, albowiem wszelka rozpoczęta budowla wymaga ciągłości pracy aż do wykończenia, w przeciwnym razie następuje ruina.

Budżet, przewidziany na wyżej wymienione budowle, wyczerpał się przed skończeniem robót na skutek olbrzymiego spadku waluty, a przez to — podrożenia materjałów budowlanych i robocizny. Aby roboty doprowadzić do końca, potrzeba na wykończenie 4-ch budynków przy ul. Nowowiejskiej i prowadzenie robót odnośnych w 5-ciu innych budynkach w czasie zimy, oraz zabezpieczenie niektórych przed zmianami atmosferycznemi — 150 miljonów marek. Na wykończenie 27 budynków na Żoliborzu oraz zabezpieczenie ich przez zimę potrzeba 240 miljonów.

Razem na wykończenie części budynków w roku bieżącym i pokończenia pozostałych z wiosną roku przyszłego, skarb musiałby wyasygnować natychmiast jeszcze 390 miljonów marek.

Budynki na Żoliborzu mieszczą w sobie: mieszkań 42 po 5 pokoi, 20 po 4 pokoje i 44 po 3 pokoje, razem 106 mieszkań urzędniczych.

Budynki na ul. Nowowiejskiej mieszczą 72 mieszkania i 234 pokoi biurowych.

W razie niewytnaczenia 390 miljonów na dalsze wykończanie robót skarb poniesie straty następujące: Wypłata robotnikom za dni 14 przy ul Nowowiejskiej 14.600.000 mk.; na Żoliborzu mniej więcej 20.000.000 mk.; Straty, powstałe wskutek niezabezpieczenia 2 drewnianych budynków przy ul. Nowowiejskiej (grzyb, butwienie) 100.000.000 mk.; W budynkach murowanych niedokończonych także — 100.000.000 mk.; Straty wskutek niedotrzymania kontraktów, zwyżka cen, sumy na zadatkowane materjały 80.000.00 mk.; Straty wskutek niezabezpieczenia zimowego budynków na Żoliborzu 50.000.000 mk.; Straty wskutek zwyżki cen materjałów, niedotrzymania kontraktów dostaw i t. d. 80.000.000 mk. Razem straty wynoszą 444.600.000 mk. podczas gdy na wykończenie potrzeba tylko 390.000.000 mk.

Rachunek więc jest jasny.

I tylko wskutek nieorjentowania się Rządu, wskutek egoizmu i zaściankowości resortowej ministerjum Skarbu, Państwo straci 54 miljony mk., urzędnicy — 176 mieszkań, Rząd — 234 pokoje na biura, oraz do 3.000 robotników pozostanie bez pracy.

Wobec powyższego, niżej podpisani zapytują Pana Prezydenta Ministrów:

1. Czy skłonny jest Pan Prezydent Ministrów na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów wnieść na porządek dzienny sprawę udzielenia kredytu na dokończenie wyżej omawianych budynków rządowych i w tym duchu wpłynąć na Pana Ministra Skarbu?

2. Czy zechce Pan Minister Skarbu wziąć pod uwagę, że najlepsza lokata naszych marek jest między innemi w nieruchomościach rządowych?

3. Czy skłonny jest Pan Minister Skarbu, ze stanowiska dobra Państwa i urzędników państwowych rozpatrzeć niniejszą kwestję, godząc się na udzielenie nowych kredytów w sumie 390 miljonów marek polskich na natychmiastowe podjęcie robót budowlanych przy osadach urzędniczych na Nowowiejskiej i Żoliborzu, biorąc pod uwagę ciągłą zwyżkę cen materjałów budowlanych i robocizny, coby wskazywało, że należy dążyć do najszybszego wykończenia budynków?

Warszawa, dnia 4 października 1921 r.

Kronika polityczna.

Wczoraj wieczorem o godz. 12-ej z rampy wojskowej dworca Wiedeńskiego wyjechała misja polska do Charkowa. Pociąg specjalny oprócz wagonów osobowych składa się z kilkunastu wagonów towarowych dla przewozu żywności, ruchomości i opału. Skład poselstwa stanowią: Poseł Fr. Pułaski, radca poselstwa L. Berenson, radca handlowy Różycki, sekretarze — Dernałowicz i M. Łubieński, oraz personel pomocniczy.

Skład Konsulatu: Konsul Generalny Fr. Charwat, Konsulowie — Knaflewski, Swirski, Wilkoszewski.

Spotkanie Poselstwa Polskiego z Poselstwem Ukraińskiem nastąpi dziś dnia 6 b. m. o godz. 10 wieczorem na linji Równo — Szepietówka.

***

Delegat polski p. Kazimierz Olszowski udzielił korespondentowi P. A. T. wyjaśnień w sprawie stosunków polsko - gdańskich. Tylko trzy kwestje nie zostały rozwiązane do chwili obecnej: 1) położenie prawne polskich funkcjonarjuszów państwowych na terytorjum w. m. Gdańska; 2) położenie prawne polskiej własności państwowej na terytorjum gdańskiem i 3) położenie prawne polskich statków handlowych na wodach gdańskich.

Rada Ligi Narodów nie będzie już mogła zająć się sprawą portu polskiego w Gdańsku na swojej bieżącej sesji, odkładając ją do sesji następnej, mającej się odbyć w miesiącu grudniu r. b. Wziąwszy jednak pod uwagę niecierpiące zwłoki potrzeby marynarki polskiej, zwłaszcza wobec zbliżania się pory zimowej, sekretarz generalny Ligi Narodów sir Erik Drummond, skierował dn. 3 b. m. pismo do gen. Hackinga, prosząc go w imieniu prezydenta Ligi Narodów, aby niezwłocznie uregulował daną kwestję w sposób prowizoryczny, w celu należytego zabezpieczenia interesów marynarki polskiej.

Plany sowieckie

Belgrad, 4 października.

(P. A. T.). (Havas). Został tu zaaresztowany Rosjanin Iwan Mitrofanow, osobisty sekretarz Trockiego. Podczas badania aresztowany oświadczył, że rząd sowietów zamierzał w miesiącu sierpniu zbrojnie zaatakować Rumunję, ale zaniechał zamiaru wobec zarządzeń wojskowych, przedsięwziętych w Rumunji.

Zawiadomienie.

Zarządca Sądowy Warszawskich Zakładów Gazowych podaje do wiadomości, że z powodu ponownego znacznego podrożenia węgla i robocizny cena gazu od dn. 6 października 1921 r. wynosić będzie Mk. 2300.— za 1000 st. sześc. Kto z odbiorców gazu na powyższą cenę nie zgadza się winien o tem zawiadomić Zarządcę Sądowego Warszawskich Zakładów Gazowych, Kredytowa 3, listem poleconym i zaprzestać używania gazu z dn. 6 października 1921 r. Kwit pocztowy należy zachować do pierwszego obrachunku. Używanie gazu po 6 października 1921 r. będzie dowodem akceptacji ceny 2300 mk. za 1000 st. sześc. Gazomierze nieczynne będą zabrane i oddane nowym odbiorcom.

Zarządca Sądowy
Inżynier E. Swida.

Wydawanie Kart Opałowych na r. 1921-22

nieodebranych dotychczas trwać będzie do dnia 12.X wobec czego administratorzy i rządcy domów proszeni są o zgłoszenie się do tego terminu po odbiór nieodebranych kart do właściwych biur okręgowych.

Dyrekcja Wydziału Zaopatrywania.

Sprawa Śląska.

KOMISJA SPECJALNA.

Bytom, 4 października.

(P. A. T.). „Oberschlesischer Wanderer" donosi: Zapowiedziana już od dłuższego czasu specjalna komisja Rady Ligi Narodów przybyła na G. Śląsk. Komisja składa się z 2 Hiszpanów, jednego Brazylijczyka, 1 Czechosłowaka i 1 Anglika. Obecnie komisja ta znajduje się w Katowicach, skąd ma rozpocząć podróż po całym obwodzie przemysłowym dla zbadania terenu oraz uczuć ludności. Tor kolejowy z Opola do Katowic podczas przejazdu komisji do Katowic był specjalnie strzeżony. Komisja zachowuje ścisłe milczenie w sprawie G. Śląska i oświadczyła, że nie udzieli nikomu żadnych interwiewów.

SPOTKANIE BRIANDA Z LLOYD GEORGEM.

Paryż, 4 października.

(P. A. T.). (Telegr. Comp.). Jak słychać, po przesłaniu do Rady Najwyższej opinji Rady Ligi Narodów w kwestji G. Śląska, ma nastąpić spotkanie między Briandem a Lloyd Georgem w celu omówienia sprawy G. Śląska.

NOWE GWAŁTY.

Bytom, 4 października.

(P. A. T.). Z powiatów Strzeleckiego i Oleskiego nadeszły do Rady Ludowej nowe raporty o gwałtach band Selbstschutzu na ludności polskiej. Raporty te przedstawiono komisji międzysojuszniczej, a przedewszystkiem angielskiemu pułkownikowi Williamsowi.

PRZECIW WCIELENIU DO CZECH.

Bytom, 4 października.

(P. A. T.). Niemiecki oddział pracy zjednoczenia hulczyńskich górnoślązaków wysłał do Rady Ligi Narodów prośbę o zapewnienie prawa samostanowienia ludności ziemi hulczyńskiej, która bez plebiscytu przydzielona została do Czechosłowacji.

Z Ligi Narodów

BUDŻET LIGI.

Genewa, 4 października.

(P. A. T.). (Havas). Zgromadzenie Ligi uchwaliło budżet Ligi na r. 1922 w wysokości 20.858.945 franków.

UDZIAŁ POLSKI.

Genewa, 3 października.

(P. A. T.). Od specjalnego korespondenta. Czwarta komisja Ligi Narodów, zajmująca się sprawami budżetowemi Ligi, przyjęła olbrzymią większością głosów wniosek delegata polskiego, obecnego na posiedzeniu komisji, Jana Modzelewskiego, w myśl którego Polska będzie płacić jako część wydatków Ligi 381 tysięcy franków w złocie zamiast 890 tysięcy, jakie powinnaby płacić według tabeli ogólnej, przyjętej przez komisję.

Węgry wykonywają traktat

Budapeszt, 3 października. P. A. T. Węg. R. K. — Dziś po południu o godz. 4 i pół, w Sopronju w biurze komisji międzysojuszniczej podpisany został protokuł, stwierdzający wykonanie decyzji traktatu w Trianon, dotyczącej zachodnich Węgier, stosownie do noty konferencji ambasadorów z dnia 22 września. Komisja międzysojusznicza wystosowała do konferencji ambasadorów raport, w którym stwierdza, że rząd węgierski wykonał odnośne decyzje traktatu i w ten sposób usunął ostatnią przeszkodę, jaka znajdowała się na drodze do układu między Austrją i Węgrami, stosownie do poprzednio udzielonej aprobaty konferencji ambasadorów.

Grecy proponują pokój

Konstantynopol, 4 października.

(P. A. T.). Z Aten donoszą, że rząd grecki wyda w najbliższym czasie odezwę, w której stwierdzi, iż Grecja gotowa jest do wszczęcia rokowań pokojowych. Proklamacja będzie zawierała również oświadczenie, że natychmiast po rozpoczęciu rokowań ustanie mobilizacja armji greckiej.

Wiadomości telegraficzne.

— Rząd niemiecki postanowił przyjąć zaproszenie na międzynarodową konferencję w sprawie niesienia pomocy głodnym w Rosji, która to konferencja rozpocznie się w czwartek w Brukseli.

— Strajk w restauracjach i hotelach berlińskich przybrał rozmiary tak wielkie, że przejezdni napotykają na poważne trudności.

— Przedstawiciele irlandzcy wyjechali wczoraj z Dublina do Londynu dla odbycia nowej konferencji z rządem angielskim.

— Niemieccy socjalni - demokraci proponują, by partja socjalistów niezawisłych także wzięła udział w nowym gabinecie niemieckim.

— Bolszewicy rosyjscy stoczyli bitwę z muzułmanami w Baku. Było kilka tysięcy zabitych i rannych.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

WARSZAWSKI ROBOTNICZY FUNDUSZ WYBORCZY.

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Rady Miejskiej Egzekutywa O. K. R. wzywa towarzyszów partyjnych, robotników i sympatyków P. P. S., Związki Zawodowe, Kooperatywy wytwórcze i spożywcze do składania składek na Warszawski fundusz wyborczy. Fundusz ten użyty będzie wyłącznie na cele wyborcze. Składki wnosić należy na ręce skarbniczki funduszu tow. St. Gliszczyńskiej w sekretarjacie O. K. R. P. P. S. w godz. od 10 do 2 i od 5 do 7 wiecz. lub wnosić na rachunek Nr. 40a w Banku Ludowym, Marszałkowska 99.

We czwartek, dn. 6 b. m. o godz. 5 pp. odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie posiedzenie Wydziału Zagranicznego C. K. W. z udziałem zaproszonych gości.

Porządek dzienny:
1) Referat o sytuacji międzynarodowej.
2) Ukonstytuowanie się Wydziału.
3) Sprawy bieżące.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Dziś dn. 5 września, o g. 7 wiecz., w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie nr. 6) odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Koło szewców. Dziś, d. 5 września, o godz. 6½ wiecz., w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie Koła szewców i kamaszników.

Dzielnica Praska. Jutro d. 6 września, o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. Jutro d. 6 września, o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie komitetu, wraz z mężami zaufania fabryk.

Tramwajowa org. P. P. S. Jutro, d. 6 września, o godz. 7 wiecz., w lokalu OKR. (Al Jerozolimskie nr 6) odbędzie się posiedzenie komitetu, oraz o godz 7½ wiecz., ogólne zebranie członków tramwajowej org. P. P. S.

Dzielnica Mokotowska. W piątek, d. 7 września o godz. 5 wiecz., w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica N.-Bródno. W piątek, d. 7 września, o godz. 5 wiecz., w lokalu dzielnicy (Okrzei 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. W piątek d. 7 września, o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy.

Rada Związków Zawodowych. W piątek, d. 7 b. m. o godz. 7 w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się zebranie Rady Zw. Zaw. Na porządku dziennym sprawa niedzielnej manifestacji.

Robotnicy przy budowie osady urzędniczej na kolonji Staszyca. Zawiadamia się ogół robotników, pracujących na kolonji Staszyca, że wydawanie deputatów za miesiące: luty, czerwiec i sierpień odbywać się będzie li tylko do poniedziałku, 10 b. m.

Związek Pracowników Miejskich w Polsce, Aleje Jerozolimskie 6 (dawniej 56). Dziś punktualnie o godz. 7 w. w lokalu Związku odbędzie się **nadzwyczajne posiedzenie zarządu.**

Proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie tow.tow. Milwicz Władysław, Michałak Antoni, Szadkowski Michał, Piotrowski Szczepan, Mroziński Bolesław, Szczepaniak Karol, Świercz Ignacy, Kruk Stanisław, Kisiel Marcin, Dąbrowski Jan i Październicki Bronisław.

Wśród drogistów. Zorganizowani w Polskie T-wo drogistów właściciele składów aptecznych, na zgłoszone przez Pol. Zaw. Zw. drogistów żądania odpowiedzieli milczeniem, jak zresztą było do przewidzenia. Oczywiście, stanowisko to nie było rzeczą przypadku, lecz wynikiem narady, którą hurtownicy i detaliści odbyli wspólnie w d. 21 września pod przewodnictwem przedstawiciela firmy L. Spiess i S-ka, a na której uchwalono podwyżek nie dawać żądania związku zignorować i na wyznaczoną w sprawie podwyżek przez Ministerjum Ochrony Pracy konferencję nie wysyłać przedstawicieli. Wobec tego wyznaczona na d. 28 z. m. konferencja nie doszła do skutku. Prawdopodobnie ten sam los spotka konferencję w nowym terminie, t. j. dnia 6 b. m., zwłaszcza wobec tego, że najpotężniejsza firma L. Spiess, nie uznaje Pol. Zaw. Zw. drogistów, jako przedstawiciela i rzecznika interesów pracowniczych i za wszelką cenę dąży do jego rozbicia. Jeżeli jednak i tym razem Polskie T-wo drog. zignoruje Pol. Zaw. Zw. drog. i Ministerjum Ochrony Pracy i nie wyśle na konferencję upoważnionych do ustępstw przedstawicieli, pracownicy będą zmuszeni zastosować ostrzejsze metody walki, gdyż obecne warunki pracy zmuszają ich do tego. Rozgoryczenie pracowników drogistowskich, którzy widzą, jak właściciele składów aptecznych codzień niemal podnoszą ceny na towary apteczne, a jednocześnie wyzyskują niepomiernie pracowników, zaczyna przekraczać miarę i lada dzień może doprowadzić do groźnego bardzo konfliktu.

Paskarze drogistowscy narazie tryumfują, zapominając, że jednak ostatnie słowo w tej sprawie nie zostało jeszcze wypowiedziane, a należy ono nie do nich, lecz właśnie do pracowników drogistowskich.

Protokół sekcji kotlarzy miedzi z dnia 1 września 1921 r. W sprawie firmy Borman, Szwede i S-ka, zgłosili tow. kotlarze miedzi, pracujący w tej firmie następujące oświadczenie: Długoletni pracownik, kotlarz miedzi, Kuśmierski, w czasie ogólnego strajku metalowców w dniu 17 sierpnia 1921 r. wyjechał na montaż, nie czekając, aż skończy się strajk i będą uregulowane stawki montażowe. Kuśmierski oskarżony jest o to, że od kilkunastu lat pracy zawodowej postępuje w nikczemny sposób względem swoich kolegów, tak dalece, iż stał się wprost zdrajcą sprawy robotniczej i spełnia wobec kolegów rolę Judasza, będąc zausznikiem administracji fabryki. Na to wszystko są ustalone i dowiedzione fakty.

W powyższej sprawie zabierali głos tow.tow.: Stryjewski, Sobiewski, Dąbrowski, Piwowarczyk, Jamrot, Brzeziński, Zieliński, Frydrych i Grams. Wszyscy w przemówieniach swoich stwierdzili winę Kuśmierskiego i wyrazili życzenia usunięcia go z szeregów robotniczych oraz napiętnowania jego postępków w prasie robotniczej.

Pertraktacje w przemyśle naftowym.

„Dziennik Ludowy" z dnia 3 b. m. donosi:

„Przez sobotę prace w komisjach płac poszły znacznie naprzód. Różnice co do określenia pewnych kategorji pracowników, zdaje się, będzie można wyrównać.

Na niedzielę zapowiedziane są posiedzenia w dalszym ciągu.

Osobna komisja opracowuje sposób uposażenia kooperatyw na zasadzie poprzednich umów. I ta umowa przyszła już do skutku. Szczegóły ogłosimy po ukończeniu pertraktacji.

Inne kwestje ułatwiono przekazaniem lokalnym komisjom, jak objęcie inwentarza aprowizacyjnego i lokalów sklepowych. Pozostało jednak jeszcze wiele spraw do załatwienia.

Dni następne rozstrzygną, czy da się zawrzeć umowę, czy też trzydziestokilkotysięczna rzesza pracowników naftowych będzie musiała strajkiem walczyć o swoję egzystencję.

Robotnicy wiedzą, że strajk jest bardzo niepożądany, jeśliby więc wybuchł — spowoduje go nieustępliwość pracodawców".

Z Rady Kasy Chorych

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Kasy Chorych. W przerwie odbyły się oddzielne posiedzenia pracowników i pracodawców. Na posiedzeniu pracowników grupy delegatów z poszczególnych list składały deklaracje. Uchwalono wniosek tow. Jaworowskiego, protestujący przeciw represjom policyjnym podczas wyborów, oraz wniosek N. P. R. o konieczności unieważnienia wyborów z powodu nadużyć i fałszerstw.

Na posiedzeniu wspólnem pracodawców i pracowników wybrano na przewodniczącego Aleksandra Chwastowskiego (Ch. D.) głosami chadeków, N. P. R. i pracodawców, na zastępcę — Stanisława Najmana (pracodawcę). Pozatem wybrano Komisję Rewizyjną i Komisję Rozjemczą.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

Zjazd Sejmików.

Dziś w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) zaczyna swe obrady dwudniowy zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych, poświęcony sprawom naszej organizacji wewnętrznej.

Obrady zjazdu są publiczne.

CYRK WARSZAWSKI Dyr. St. Mroczkowski.

Dziś 8, w. **NADZWYCZAJNY** program wszechświatowych **Nowości, Atrakcji i Tresury** koni rasowych.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Marki niemieckie 49
Dolary Stan. Zjedn. 6175 — 6205.

SPROSTOWANIA URZĘDOWE.

W związku z notatką, opisującą w Nr. 191 naszego pisma zajścia z powodu wyrzucenia do remizy tramwaju Nr. P, Referent Prasowy Gł. Kom. P. P. donosi, że przeprowadzone dochodzenia i badania świadków zajścia stwierdziły, iż przodownik policji Nr. 119 zachował się niemegalnie, nie czyniąc żadnych uwag pod adresem pracowników tramwajowych.

W związku z feljetonem p. t. „Warwerskie i nierwawerskie „boby", zamieszczonym w Nr. 126 naszego pisma, a oskarżającym organa policji o nietaktowne i brutalne zachowanie się względem osób ograbionych i bezczynność, Referat Prasowy Gł. Kom. P. P. podaje do wiadomości, że przeprowadzone dochodzenia przez komisję dyscyplinarną ustaliły nieprawdziwość zarzutów i wykazały, jak twierdzą sami poszkodowani, że funkcjonarjusze policji zachowywali się zupełnie poprawnie przy spełnianiu swoich obowiązków.

Kronika.

Curie-Skłodowska w Warszawie. Wczoraj przybyła z Paryża do Warszawy znakomita uczona polska, p. Curie-Skłodowska. P. Curie Skłodowska zamierza pozostać w kraju przez dwa tygodnie. Głównym celem jej przyjazdu jest zorganizowanie przy pomocy Polaków z Ameryki radjoterapji raka w szpitalach warszawskich.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14,7°, najniższa 12,3° (w Zakopanem odpowiednio: 20 i 7).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pogodnie (w Polsce wschodniej miejscami opady jeszcze), chłodno, wiatry z kierunków północnych.

Sprzedaż węgla. Wydział Zaopatrywania miał rozpocząć wydawanie ludności Warszawy węgla na karty opałowe po stosunkowo niskiej cenie.

Tymczasem wczoraj do Dyrekcji Wydziału Zaopatrywania nadeszło zawiadomienie Związku Wytwórców Węgla Kamiennego, iż wbrew ogłoszonemu w piątek ustaleniu cen najwyższych węgla na miesiąc październik Związek zmuszony jest podwyższyć cenę węgla wstecz od 1 października o około 50 proc.

Podwyżka ta, uwarunkowana jest całkiem od 1 października deputatów górniczych i wywołanem z tego powodu podniesieniem zarobku górników.

Z tego powodu Wydział Zaopatrywania musi zmienić cenę detaliczną węgla na karty, co wywołuje jednodniową zwłokę przy uruchomieniu składów.

Nowa cena węgla i lista składników podane będą jutro.

Pobory nauczycieli szkół średnich na m. październik. W myśl art. 7 „Norm płacy", opracowanych w d. 13 września r. b. przez „Komisję 5", przedstawiciele organizacji kierowniczych nauczycielskich i opiekuńczych zawiadamiają, iż wobec wypłacenia przez Skarb Państwa nauczycielom szkół państwowych dodatku specjalnego drożyźnianego w miesiącu październiku płaca zasadnicza, obowiązująca w szkołach prywatnych i społecznych, wynosić będzie za każdą godzinę tygodniową w miesiącach październiku i następnych, o ile nie zajdą zmiany: a) w Warszawie i Łodzi — 1218 mk., b) dla Zagłębia i Kresów Wschodnich — 1066 mk., c) dla pozostałych miejscowości — 959 mk.

Biorąc za przykład nauczyciela, mającego płatnych lekcji tygodniowo 30 godzin, otrzymamy, iż za jedną godzinę tygodniową płaca w Warszawie wyniesie 1218 mk., dodatki rodzinne za lata pracy i za dyplom — 50 proc. płacy zasadniczej, t. j. 609 mk., razem — 1827 mk. W tym więc wypadku pobory w m. październiku wyniosą 1827 mk.

Wobec tego, że wzrost płac nauczycielskich w październiku jest stosunkowo nieznaczny, wysokość wpisów w kwartale I-ym nie ulega zmianie; ewentualne zaś niedobory będą wyrównane w kwartale drugim.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dniu 6 b. m. (czwartek) o godz. 7 wiecz. w sali obrad Rady.

Walne zgromadzenie pracowników amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Narodowe walne zgromadzenie amerykańskiego Czerwonego Krzyża zostało otwarte 4 października i potrwa 5 dni. Raport o pracy nad zdrowotnością dzieci, podjętej w Polsce, będzie przedstawiony na zgromadzeniu.

Publikacje Urzędu Patentowego Rz. P. Stosownie do rozporządzenia p. Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 14 lipca 1921 r. (Monitor Polski, Nr 167 poz. 230), publikacje Urzędu Patentowego, aż do czasu rozpoczęcia wydawania przez tenże Urząd własnej gazety, ukazywać się mają w „Monitorze Polskim".

Pierwsze publikacje Urzędu Patentowego, a mianowicie ogłoszenie o wydaniu 60 świadectw ochronnych na wzory rysunkowe i modele, zostały zamieszczone w „Monitorze" Nr. 212 z dnia 19 września r. b.

Z T-wa. Zachęty Sztuk Pięknych. Dziś będą otwarte nowe wystawy, a mianowicie wystawa pośmiertna zgasłego artysty lwowskiego Włodz. Błockiego, zbiorowa: Wacława Zaboklickiego, Konst. Brandla, M. Koźniewskiej, W. Gaszczyńskiej, oraz przeniesiona z Grudziądza wystawa dzieł artystów pomorskich.

Konkurs. Rektorat Akademji Górniczej ogłasza konkurs na posadę mechanika precyzyjnego Wolne mieszkanie, opał i światło. Zgłoszenia z odpisem świadectw nadsyłać należy do Rektoratu do 20 października.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Zjazd wychowańców b. ros. gimnazjum lubelskiego. Na 15 października r. b. wyznaczony został w Lublinie Zjazd b. uczniów b. ros. gimnazjum lubelskiego, którzy brali udział bądź to w ruchu niepodległościowym młodzieży polskiej w okresie od 1902 do 1905 r., bądź to w pamiętnym strajku szkolnym. Zjazd dwudniowy. Mieszkania zapewnione. W sprawach zjazdu zwracać się listownie: Lublin: Magistrat—Szczepański; syndykat rolniczy: Klopotowski, Warszawa — „Kurjer Polski" Giełżyński.

Ze Zboru Ewangelicko Augsburskiego. Ogólne roczne zebranie Zboru odbędzie się w kościele w dniu 27 października roku bieżącego, o godzinie 3-ciej po południu, na którem dokonane też będą wybory do Kolegjum Kościelnego Komitetu Zborowego i Komisji rewizyjnej.

Po karty wstępu na to zebranie Członkowie Zboru winni zgłaszać się osobiście do Kancelarji Kościelnej od wtorku, dnia 18 do wtorku 25 października włącznie, w godzinach od 10-ej rano do 1-ej po południu.

WYPADKI:

(r) **Ucieczka ze szpitala.** Nocy wczorajszej zbiegli ze szpitala Ujazdowskiego, znajdujący się tam pod obserwacją urzędnik wojsk. XI rangi Zenicki oraz podporucznik Chudoba-Przysiecki. Obaj byli pod Sądem Wojskowym Okr. Gen. Warszawa pod groźbą kary śmierci. Przed ucieczką skradli garderobę i obuwie podoficerowi szpitalnemu. Poszukiwania trwają.

(r). **Wykrycie bandy złodziejskiej.** Przed pięcioma dniami w podwórze domu Sienna 92 przywieziono furgon manufaktury, o czem zawiadomiono komisarza II brygady Urzędu śledczego, p. Szafrańskiego, który wysłał kilku wywiadowców, celem potwierdzenia pochodzenia manufaktury. Policja, przybywszy na miejsce, już nikogo nie zastała, ale stróż tego domu, śledząc, stwierdził, że manufakturę tę zawieziono na Miedzianą 18, o czem też policji zameldował.

Policja pod wskazanym adresem przeprowadziła rewizję u Władysława Grzegorzewskiego, gdzie znaleziono cały transport manufaktury, wartości kilku miljonów marek. Na miejscu byli obecni prócz Grzegorzewskiego, Józef Kulczycki, Ludwik Płodzik, Sabina Karwacka i 14-letni Władysław Szpora, który przez bandę używany był do wsuwania się przez okno do magazynów i przez to okno podawał sztuki towaru. Manufaktura wyżej wymieniona pochodziła z magazynu Gliksona, (Miedziana). Bandę osadzono pod kluczem.

Zamach samobójczy. Kazimierz Gundelach, wachmistrz intendentury I brygady jazdy w Sielcach, w celu samobójczym zażył kokainy. Pogotowie wojskowe przewiozło Gundelacha do szpitala Ujazdowskiego. Przyczyna rozpaczliwego kroku — zły stan zdrowia.

Gajowy znalazł się. Wincenty Piliczek, gajowy z nadleśnictwa Warszawa-Zachód, który zginął d. 1/b m. i przypuszczano, jakoby mógł być zamordowany, wczoraj znalazł się. Bawił on przez te kilka dni u znajomych.

Fałszerze czeków. W okolicach Wilna i w Lidzie, komisarz urzędu śledczego z Warszawy, p. Bachrański, aresztował szajkę oszustów, która zajmowała się fałszowaniem czeków angielskich, a następnie sprzedawała je do Warszawy. Fałszerstwo odbywało się w sposób następujący: Fałszerze kupowali czeki na kilka funtów szterlingów, następnie za pomocą chemikalji zmywali treść całego blankietu czekowego, pozostawiając jedynie podpisy dyrektorów i stempel odpowiedniej instytucji bankowej. Wówczas na wymytym już blankiecie wypisywali większe sumy, przeważnie 100 funtów. Kilka takich falsyfikatów zakwestjonowano w tutejszych bankach. Głównym fałszerzem tych czeków był Jakób Müntz, rodem z Wilna, student uniwersytetu rosyjskiego. W sprawie tej aresztowano ogółem 4 osoby, które osadzono w więzieniu w Wilnie. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że szajka ta fałszowała również i czeki amerykańskie, władze policyjno-śledcze prowadzą dalsze dochodzenie.

Jak się robi marki niemieckie? Do zamieszkałego przy ul. Piękiej Nr 8 Kazimierza Żarnowieckiego zgłosił się nieznany mu mężczyzna i oświadczył, że ma sposób fabrykacji marek niemieckich. Gdy Żarnowiecki zgodził się na kupno tych marek, nieznajomy przyniósł prasę, pewną ilość papieru, oraz mnóstwo buteleczek z różnemi płynami i farbami. Podczas dokonywanej próby fabrykacji marek, żądny łatwego zarobku Żarnowiecki dał „fabrykantowi" 3.000 mk. niemieckich, które miał on włożyć między czyste arkusze papieru pod prasę. Po chwili „fabrykant", pozostawiwszy prasę, oświadczył, że musi przynieść ze składu aptecznego jeszcze jakiegoś płynu. Wyszedł i więcej nie wrócił. Amator marek niemieckich znalazł w prasie tylko czyste arkusze papieru. Jak stwierdzono oszustem był Władysław Pumtowski, którego policja poszukuje.

O plakaty „Rozwoju". Od kilku dni w całem mieście na słupach ogłoszeniowych umieszczono duże plakaty tygodnika „Rozwój", które oprócz tekstu, jak warunków prenumeraty, ogłoszeń i adresów redakcji i administracji, zawierają płonący dom, z którego ucieka mnóstwo szczurów, dobrze spasionych.

Między innemi plakat taki zawieszono na słupie na rogu ul. Nalewek i Nowolipek (wprost koszar nalewkowskiego oddziału straży ogniowej). W ubiegłą niedzielę jakiś młody żydek usiłował za pomocą laski zerwać ten plakat. Zauważyło to kilku strażników, którzy zamierzali ukarać owego młodzieńca za zrywanie plakatu. W tym czasie przechodzili bracia Dawid i Jakób Fajgenanowie (Nowolipki Nr. 16), synowie kupca z Nalewek. Dawid, student uniwersytetu, ujął się za wspomnianym żydkiem, który, skorzystawszy z zamieszania zbiegł. Wtedy jeden ze strażników uderzył studenta pięścią w twarz, ostatni oddał mu. Na krzyk uderzonego i stojącego w pobliżu brata jego zbiegło się mnóstwo przechodniów, prawie sami żydzi, a jednocześnie nadeszło jeszcze kilkunastu strażników, żołnierzy i cywilnych chrześcijan. Gdy podczas zamieszania plakat zerwano, jeden ze strażników pojechał natychmiast do biura „Rozwoju" i przywiózł kilkanaście sztuk i znowu jeden plakat naklejono. W wyniku zajścia wspomnianych braci tak poturbowano i podrapano, że opatrzył ich lekarz pogotowia i przewiózł do domu. Podczas zajścia studentowi zginęły: laska, kapelusz i rękawiczki, bratu zaś jego — binokle w złotej oprawie. Kres zajściu położyła policja 4-go komisarjatu. Podczas zajścia komendant straży p. Hłasko był na mieście

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś balet „Pan Twardowski". Jutro „Halka". W piątek „Pajace" oraz balet „Szeherezada".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Lancet". Jutro „Burmistrz Stylmondu" i „Sól życia". W sobotę „Marja Leszczyńska".

Teatr Polski. Dziś „Florek". Jutro „Tajfun".

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Baltwierz zakochany".

Teatr Mały. Codziennie „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr Dramatyczny. Dziś po raz ostatni „Mazepa" J. Słowackiego. Jutro „Tamten".

Teatr Powszechny. Dziś „Dzieci skazanego".

Ku czci Żeleńskiego. W Konserwatorjum odbędzie się jutro o g. 8 w. koncert wokalny, poświęcony twórczości i pamięci nieodżałowanego polskiego pieśniarza Władysława Żeleńskiego. Prócz pieśni Żeleńskiego znajdą się w programie nowe pieśni F. Szopskiego, St. Lipskiego i J. Wertheima, nagrodzone na niedawnym konkursie im. Żeleńskiego.

Kuśnierz kupuje

futra, karakuły, foki, garderobę,
Warecka 9. Sklep Blajwasa.
Tel. 122-97.

LEKARZ-DENTYSTA
E. MEERSON
przyjmuje od 10 — 1 i od 3 — 7
Wolska 34—5 II-gie piętro.

Dr. HENRYK KON
Choroby wewnętrzne i nerwowe. Elektryzacja. Masaż wibracyjny. Termoterapja. **Nowogrodzka 27.** Od 5—7, tel. 35-52.

Polecam okrycia damskie
jesienne i zimowe w różnych kolorach, ceny zniżone. **Marszałkowska 58** wejście z bramy 2 piętro m. 6.

Cukiernia i Piekarnia
A. Alejewa
Marszałkowska 107 lub Chmielna 41, tel. 274-29
od 7 i pół rano do 2-ej i od 3-ej do 7 w.
Przyjmuje mąkę pszenną, żytnią i razową do wypieku—bez dopłaty.

Za 1	f.	mąki	pszennej	wydaje	2½	f. chleba razowego
„ 1½	f.	„	razowej	„	1	f. chleba pytlowego
„ 2½	f.	„	razowej	„	1	f. pieczywa pszennego
„ 3½	f.	„	pytlowej	„	2	f. pieczywa pszennego
„ 2	f.	„	pszennej	„	3½	f. pieczywa pytlowego.

Ekspedycja wydaje pieczywo i za gotówkę.

W szkole śpiewu
prof. M. Sobolewskiej
odbędzie się dnia 15 b. m.
egzamin konkursowy
Otrzyma stypendjum osoba posiadająca wyjątkowo piękny głos, dla zawodowego kształcenia się w tej szkole. **Szczegółowych informacji udziela** Kancelarja Szkoły
Ordynacka 11, tel. 80-86
od 2—3 i 6—7 codziennie.

Dr. I. Wapiński
b. ordynator kliniki szpit. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne do 12-ej r. i. 5—8 w. Panie 1—2.
Królewska 41. Tel. 9-42.

Dr. Zofja Rostkowska
Choroby skór. wenor. i analizy krwi na syfilis (Wasserman). Chłodna 26, tel. 99-29 od 4—6.

Dr. Jan Ałapin
b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza Chor. weneryczne i skórne **Królewska 3i, tel. 49-44.** 7059

Dr. S. Grosglik
urolog
powrócił. **Bagatela 13.** Od 4—6.

Tygodniowe pismo socjalistyczne
„TRYBUNA"
od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:
K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.
Ukazał się Nr. 39 i zawiera:
Memor. Roszczenia klerykalizmu. **E. L.** Stan gospodarstwa światowego. **Tadeusz Roger.** Ruch socjalistyczny na Słowaczyźnie. **Stanisław Posner.** Legion Adama Mickiewicza. **Wiktorja Prawdzicka.** Janusowe oblicze Zjazdu Katolickiego w Warszawie. **Aleksy Rżewski.** Z zagadnień komunalnych. Z książek. Książki i wydawnictwa.
Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 150 mk. Kwartalnie 400 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedyńczego 40 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.
Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532 Administracja czynna codzień od 10—3 pp. Redaktor T. Hołówko przyjmuje codzień 12—1 pp PS. Numer okazowy „Trybuny" wysyła się po nadesłaniu adresu.

Spieszyć z zamówieniem
na
Ziemniaki, Kapustę, Buraki, Marchew, Brukiew
oraz
Mąkę, Kaszę, Żyto, Pszenicę, Jęczmień i Owies
Dom Handlowy
„Import-Eksport"
wszelkich ziemiopłodów oraz **zbóż** i **nasion.**
Warszawa, KOPERNIKA № 23, tel. 251-05.

Duże Zakłady Mechaniczne
potrzebują
TOKARZY
na dokładne narzędziowe roboty (kalibry na gwinty itp).
i SZLIFIERZY
na kalibry i inne precyzyjne wyroby
Oferty tylko **pierwszorzędnych sił** należy składać do Tow. Akc. **„Reklama Polska", Jasna 10 pod „Przemysł".**

W powiecie Garwolińskim
1½ godz. jazdy koleją do Warszawy) są wolne posady nauczycielskie. Podania wnosić należy do Rady Szkolnej Powiatowej w Garwolinie. Do podania należy dołączyć: 1) świadectwo lub legalizowaną kopię, 2) curriculum vitae, 3) metrykę, 4) świadectwo zdrowia.
Wakuje także kilka posad kierowników V, VI, VII, szkół, o które to posady mogą ubiegać się nauczyciele z pełną kwalifikacją mający więcej aniżeli trzy lata służby nauczycielskiej. Termin wnoszenia podań do 1 listopada 1921 r.

Kalendarz Robotniczy P. P. S.
na rok 1922.
Zamówienia przyjmuje Księgarnia Robotnicza (Warszawa, Wspolna 17). Wszystkie organizacje partyjne, związki zawodowe oraz inne instytucje robotnicze uprasza się o natychmiastowe nadsyłanie zamówień celem uregulowania nakładu.
Ogłoszenia również przyjmuje Księgarnia Robotnicza.

Pudło do jaj
z przegródkami pozostawiono w sobotę w drodze od Koszykowej do Wareckiej. Znalazca zechce zawiadomić Administrację „Robotnika" telef. 120-13, gdzie je można odebrać.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd.
chem. bakterjolog **RYMARSKA 14, D-r ch. E. Pros**
b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Lobrat. przyjm. od 9 — 7, krew, od 11—4.

OGŁOSZENIA DROBNE.

HERSEGO była współpracownica przyjmuje suknie, okrycia, robota wykwintna, ceny umiarkowane. Koszykowa 29—16.

Magle dwa sprzedam z urządzeniem bez lokalu. Nowy-Swiat 28, m. 12.

Obrączki ślubne, złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo nizkie. Przyjmuję reparacje tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 róg Dzielnej.

38) Obrońca długoletni spraw karnych, przyjmuje sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, redaguję do poboru wojskowego prośby, apelacji, kasacji, ułaskawienia do władz i sądów tanio. Leszno 38, m. 6, Henryk.

600 marek portrety z fotografji: olejne, kredkowe wykonywa (Sienna 18) Płatek.

Portrety artystyczne z fotografji najtaniej „Izma" Miodowa 14 (w bramie).

PAPIER gazety, księgi buchalteryjne, kopjały, odcinki kupuję. Chmielna 47A—9.

Ubiory męskie, palta, kurtki na wacie, futra, bekiesze, burki. Ceny najniższe tylko Chmielna 49, m. 5.

WEŁNA na swetry i kilimy. Przędzę i bawełnę poleca: I. Władysław Nalewki 11 w podwórzu, telef. 177-20.

500 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści". Złota 16.

Zegarków zegarów ściennych, budzików, reparacja solidna, tania. Gwarancja „Fortuna" Nowy-Swiat 10.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka starych zębów: Przyjezdnym zamówienie w ciągu dnia. Reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

Kino **„PAN"** Nowy-Swiat 40.
4 seanse: Początek 5, 6.30, 8, 9.30.
Premjera! **ŻÓŁTE BESTJE**
Fascynujący obraz kinematograficzny w 5-ciu aktach, ze złotej serji
„Człowiek bez nazwiska"
Harry Liedtke—Mady Christians
w rolach tytułowych.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.